Nr. 207 (z dod. por.). Dnia 29 lipca. Środa. Dnia 17 (29) lipca 1891 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz; ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 9-ej zrana, odprawiona zostanie solenna wotywa ku czci N. Sakramentu.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), ku czci N. Panny Marji Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, odprawiona zostanie solenna wotywa.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem, nieszporami i procesją ku czci N. Sakramentu.

— W piątek odprawione zostaną solenne wotywy w kościołach:

archikatedralnym św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, o godz. 9-ej zrana;

Opieki św. Józefa (panien wizytek), jako w pierwszy piątek rozpoczętego miesiąca, z wystawieniem N. Sakramentu, o godz. 9-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), ku czci N. Panny Marji Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godzinie 9-ej zrana—oraz

św. Trójcy (po-trynitarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego, ku uczczeniu męki Pana Jezusa, o godz. 9½ zrana, poczem podawany będzie do ucałowania relikwjarz z drzewem Krzyża św.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Już w d. 8-ym b. m. podał się gabinet klerykalny barona Mackau w Holandji do dymisji, ulegając następstwom ostatnich wyborów do izby reprezentantów. Ostatecznie ukształtowały się stronnictwa w tej izbie, jak następuje: 55 liberałów, 20 tak zwanych antirewolucjonistów czyli ewangelików i 25 katolików. Przy takim ustroju nie mógł gabinet p. Mackau dłużej sprawować rządów. Konieczność tę zrozumiała królowa-rejentka i przyjęła niezwłocznie dymisję gabinetu, zapraszając go wszakże do zatrzymania prowizorycznego steru w swoich rękach, dopóki żywioły liberalne, nie dość jeszcze spojone, nie wytworzą jednolitego stronnictwa, z którego wyłoniłby się mógł rząd nowy. Królowa Emma żądała mianowicie i tego, aby dotychczasowy minister wojny, Bergantius, mógł wstąpić do nowego rządu, celem dokonania rozpoczętej reformy wojskowej. Obecnie powierzyła królowa misję utworzenia rządu burmistrzowi Amsterdamu, van Thienhoven'owi.

W chwili, kiedy Mac-Carthysta Healy radośnie powitał zapowiedziane przez sekretarza stanu dla Irlandji, sir Artura Balfoura, wniesienie bilu o nowej organizacji samorządu irlandzkiego na wzór świeżo dokonanych reform na tem polu w Anglji i Szkocji, uważał Parnell za swój obowiązek przyśpieszyć uchwalenie programu radykalnego, który ma uwiązać do jego rydwanu słabnące sympatje ludu.

Konwent dubliński program ten swojego nieugiętego patrona przyjął. Pierwszy artykuł orzeka wybór osobnego parlamentu irlandzkiego, któremu rozbiór wszelkich spraw wewnętrznych kraju byłby powierzonym niepodzielnie i w ostatniej instancji; wykonaniu ustaw uchwalonych przez rzeczony parlament w Dublinie mogłoby stanąć w drodze tylko *veto* królowej albo jej najwyższego przedstawiciela w Irlandji, wicekróla. Policja irlandzka, stanowiąca narodową siłę zbrojną, przestałaby zależeć od miejscowego lorda-namiestnika. Dalsze artykuły, przyjęte po żywej dyskusji w formie projektowanej przez Parnella organizują hrabstwa, których zarządy są wybieralne, i ogólne podstawy samorządu. Postanowienia, dotyczące rozszerzenia praw wyborczych, rozwoju przemysłu irlandzkiego, poparcia interesów robotniczych i powrotu eksmitowanych niesprawiedliwie dzierżawców nie napotkały również na opozycję.

Times powiada, że po urzeczywistnieniu tego programu, Irlandja związana byłaby z Anglją chyba już tylko „złotem ogniwem korony". To też do urzeczywistnienia tego programu bardzo daleko. Nie da się zaprzeczyć, że pojednawcza działalność gabinetu lorda Salisbury, na równi jak rozterka w łonie solidarnego dotąd parnelizmu, osłabiły znacznie ducha opozycyjnego na Zielonej wyspie i oswoiły ludność z politycznym ustrojem. Byle Balfourowi powiodło się rozwiązać palącą kwestję agrarną!

Wkrótce po odpłynięciu eskadry francuzkiej z Kopenhagi, wywiązała się tamże żywa polemika z powodu faktu, jaki się przy sposobności tych gorąco witanych odwiedzin ujawnił na szkodę moralną tych, którzy od lat kilku przemawiali usilnie za fortyfikacją stolicy duńskiej od strony morza. Dowodzili oni, że Kopenhaga wskazaną jest na to przez położenie swoje, aby stanowiła podstawę operacyjną dla każdej floty, operującej na morzu Baltyckiem; okazało się tymczasem, że eskadra francuzka, udając się z Kopenhagi w swą dalszą podróż na wody Baltyku, nie mogła wpłynąć nań przez cieśninę Oeresundu, nad którą leży Kopenhaga, ale powracać musiała z powodu płytkości tej cieśniny znowu na północ i opływając mil sześćdziesiąt aż po za południowe brzegi Laalandji i Falsteru, użyć drogi Wielkiego Bełtu do wydostania się na morze Baltyckie.

Okoliczność ta byłaby pożądanem utrudnieniem dla każdej floty europejskiej, pragnącej od zachodu przez Oeresund dotrzeć do Kopenhagi, gdyby nie szczegół, że może ona to uczynić wygodnie drogą, wiodącą przez Wielki Bełt po przez Laalandję i Falster. Tu zaś odległość niemieckiej zatoki Kielu od południowych kończyn tej drogi wynosi zaledwie ośm mil morskich, tak, że flota niemiecka, stojąca tutaj, a zwłaszcza połączona kanałem holsztyńskim z Wilhelmshavenem, mogłaby zatrzymać w każdej chwili każdą flotę, której przedostanie się na Baltyk byłoby dla Niemiec niedogodnem.

Wynika z tego, że fortyfikacja Kopenhagi od strony morza okazałaby się zbyteczną, okręty głębsze wcale bowiem obok niej przepływać nie mogą i wszelka akcja morska musiałaby się ewentualnie rozwinąć w innym punkcie strategicznym, a mianowicie u Wielkiego Bełtu albo zatoki Kielu. Uzyskanie w porę wiadomości tych stosunków ułatwi zapobieżenie ich konsekwencjom w przyszłości.

Br. Z.

Przyjazd do Rio.

Listy z wyprawy do Ameryki południowej

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Rio de Janeiro, d. 20-go czerwca.

Do portu tutejszego okręt włoski „Adelaida Lavarello" wszedł d. 17-go czerwca rano, lecz cały dzień nie pozwolono nikomu ruszyć się z okrętu, a straż celna na łódce dzień i noc nas pilnowała.

Budzący się olbrzym kalifatu.

VII.

Po pięciodniówej nużącej podróży karawanowej, po przebyciu dwóch łańcuchów gór dżeblowych—pod opisanym już Dżebel-Gamar i pod Sukulhanem, wjeżdżamy nareszcie w obszerną kotlinę wzniesioną 2,305 metrów nad poziomem morza i okoloną krawędziami zrębów górzystych na 200 i 300 metrów panującemi nad kotliną. Sprawia ona w ten sposób wrażenie olbrzymiego krateru wygasłego wulkana, w środku którego rozsiadło się miasto 60—80,000 mieszkańców liczące.

To Sanaa—stolica Yemenu.

Aby jednym rzutem oka objąć jej pozycję topograficzną z punktami wytycznemi, któreby pomogły orjentować się czytelnikowi przy czytaniu depesz i korespondencyj o ruchach wojsk arabskich i ottomańskich, powiedzmy, że środek płaszczyzny poziomej owego krateru zajmuje właściwe miasto z dużym placem centralnym, na którym wznosi się *dżamija*, czyli wielki meczet; nieco na południe od niego, w osobnej dzielnicy znajduje się t. z. *ukjumat*, czyli rezydencja jeneralnego gubernatora i siedlisko ważniejszych urzędów zarządu prowincją. Za murami miasta od strony południowej w odległości kilometra rozlega się obóz turecki, czyli t. z. *orda*. Od strony zaś północno-zachodniej obszerne przedmieście, czyli dzielnica żydowska, wśród której znajduje się właściwy konak osobisty gubernatora, czyli jego willa letnia.

W podróży od brzegów morskich, z Hodeydy droga właśnie prowadzi najpierw przez tę dzielnicę, poprzedzoną na dobry kilometr drogi dość ozdobną fontanną. Sama dzielnica ciągnie się także na kilometr długości, począwszy od pierwszych domów mieszkalnych aż do bram śródmieścia. Do dżamji i ukjumatu odległość wyniesie dwa kilometry. Część ta miasta niebrukowana; mimo to, z wyjątkiem paru ulic gęsto i brudno zabudowanych, domy stoją dość przestronnie, w znacznej od siebie odległości, często otoczone ładnemi ogrodami z bujną roślinnością i dostatkiem wody w basenach, studniach i cysternach. Powietrze tu czystsze, niż gdzieindziej i dlatego dzielnicę tę wybrali gubernatorowie na wilegjaturę swoją, która zresztą trwa prawie rok cały w tym ciepłym klimacie, tak, że wali stale tu mieszka i dojeżdża ztąd tylko do głównego konaku i do ordy.

Orda czyli obóz turecki mieści się w koszarach i pod namiotami, częściej pod temi ostatniemi prawie przez rok cały, oprócz pory dżdżystej w lutym i w marcu, miesięcy zimowych, w których temperatura, dość wysoka w dzień, zniża się niekiedy w nocy do zera. W koszarach, oprócz biur wojskowych, ma pomieszczenie prawie cała załoga Saany, wynosząca około dziesięciu bataljonów zwykłej normy i na stopie wzmocnionej pokojowej. Biura sztabu jeneralnego, tudzież jenerałów brygady i dywizyj są w śródmieściu, biura zaś główno-komenderującego są przy walim, który, oprócz jeneralnego gubernatora, piastuje też stanowisko komendanta 7-go korpusu, t. j. jemeńskiego.

Właściwe miasto, czyli śródmieście otoczone jest słabym murem, cienkim, nizkim, porozwalanym tu i owdzie, a nawet mającym dość znaczne nietylko szczerby, ale nawet kilkołokciowe przerwy, a przeto nie posiadającym żadnej wartości obronnej na wypadek oblężenia nawet wobec nieprzyjaciela, pozbawionego dział, chyba przeciw psom i owcom (notabene gdyby był zreparowany), a już przeciw małpom nie wystarczy.

Z czterech stron świata prowadzą do muru wrota z rodzajem baszt i kuluków, czyli strażnic dla wojska, w których przebywa po kilku żołnierzy. Wrota na noc się zamykają i w zasadzie nikt przez nie nie bywa wypuszczany i wpuszczany z miasta i do miasta od zmroku do świtu.

W praktyce jednak dopuszczalne są wyjątki dla osłów obładowanych złotem, lub arabów uzbrojonych w rusznice.

Gdy się wjedzie do miasta o zachodzie słońca, a chce się rozlokować w dzielnicach dalszych, należy się spieszyć przed zupełnem zapadnięciem zmroku, bo gdy ciemności ogarną, nic onych rozjaśnić nie zdoła. Wszystkie sklepy i domy zamykają się, przechodnie znikają z ulic i całe miasto tonące w pomroce nocnej wygląda, jakby nad niem roztoczył swe skrzydła ponure Azrael—anioł śmierci. Ciemność posępną przerywa jeno kilka migotliwych smug światła, płynącego od paru lamp naftowych, ustawionych na placu dżamji i przed nową kawiarnią turecką. Przy świetle ich wysokie a wązkie i poczerniałe domy kamienne przenoszą widza w wieki cyklopów. Budowle te są naprawdę cyklopowe, budowane z brył kamienia zestawionych z sobą bez wapna, gliny, cementu i wogóle bez wszelkiej spójni. W ten sam sposób wznoszone są nawet mosty rzeczne, z których ten i ów istnieje kilka wieków z rzędu, opierając się jedną arkadą cyklonom i falom rzek z siłą stokroć potężniejszą, niż nowoczesne belgijskie mosty żelazne. Tylko dżamija, oba konaki i kawiarnia ture-

Port Rio de Janeiro jest jednym z najwspanialszych na całym świecie: przez wązkie wejście pomiędzy dwiema wysokiemi górami okręty wchodzą w szeroką i głęboką zatokę, po lewej stronie zatoki jadąc od morza w nizinie na niewielkich wzgórzach, widzimy rozrzucone duże miasto, po-za miastem niebotyczne góry skaliste.

D. 18-go czerwca, o godz. 12-ej, wylądowaliśmy i po długich korowodach na komorze celnej wpuszczono nas do miasta. Ta część Rio, najbliższa komory—leży w nizinie między zatoką morską a wysokiemi wzgórzami—na pierwszym wstępie robi bardzo przykre wrażenie. Ulice wązkie, pomimo okropnych upałów miejscami zabłocone, gdyż ani słońce, ani wiatr nigdy się tu nie mogą przedostać między domy wysokie i ścieśnione, powietrze wskutek tego nieznośne, wprost niepodobna oddychać szczególniej przy pierwszym wstępie z morza, gdzie powietrze naturalnie jest niezmiernie czyste; w powietrzu tem czuć jakiś ferment fruktów gnijących, wina, owoców, mydła; w całej tej dzielnicy możnaby, idąc z zamkniętemi oczyma, mówić około jakiego sklepu się przechodzi; w wilgotnej, parnej atmosferze już zdaleka daje się wyraźnie czuć zapach mdły produktów, znajdujących się w sklepie. Wszystkie te zapachy tworzą jakąś mieszaninę mdłą, niezdrową. Do tego dodać należy, że całe rano miasto zasnute gęstemi obłokami mgły, dymu, wysokie bowiem góry nie dopuszczają przewietrzenia. Jak to dwa dni obserwowałem z okrętu, do godz. 11-ej mgła stoi nad miastem, zaś o 4—5-ej po południu znowu nie widać miasta, zwłaszcza dzielnic niżej położonych, z za gęstych tumanów jej.

Jest to prawdziwe siedlisko żółtej febry, jedno z najniezdrowszych miast na całym świecie. Po wązkich ulicach pędzą zaprzężone mułami tramwaje i wskutek ciasnoty tak blizko trotuarów przechodzą, że bardzo łatwo dostać się można pod koła.

Złożywszy rzeczy w niewielkim hotelu „Uniao" (Uni-aung), gdzie za mikroskopijny pokoik z oknem, wychodzącem na korytarz, a drugiem na dach, płaci się tu 2 milrejsy (2 guldeny=150 kop.), udałem się do kawiarni, w której zwykle wieczorami zbierają się wychodźcy; znajduje się ona na rua de Regente nr. 17. Dawniej właścicielem był polak, teraz—niemiec do spółki z francuzką.

Wszedłszy, natychmiast spostrzegłem kilka fizjognomij, co do których nie mogłem się mylić. Tuż podszedł stary już człowiek, Franciszek Krzeczowski, który w r. z. wyemigrował z Warszawy i dowiedziawszy się, żem świeżo przybył, jął się skarżyć na swój los i namawiać, byśmy zaraz wracali z tego „piekła". Wielu tutejszych emigrantów nazywa Brazylję „piekłem", robiąc przez to aluzję do strasznych upałów, jakie tutaj wciąż trwają. Wczoraj, pomimo zimy (dzień trwa od godz. 6-ej rano do 5-ej po południu), w południe termometr wskazywał 44° C.!

W tejże kawiarni spotkałem jeszcze: Leona Szymanowskiego, Ignacego Podgórskiego i b. siodlarza ze Szreńska, Bojanowskiego, wreszcie małżonków Stanisławów Podgórskich z Żuromierza. Podgórska trzyma w ręku bilet okrętowy z podpisem konsula russkiego i ks. Chełmickiego, wraz z mężem bowiem wraca d. 23-go b. m. do kraju.

Podgórski, człek stateczny i uczciwy, wyprowadza mnie z kawiarni i ostrzega, że tu niebezpiecznie „w kompanję" wchodzić ze wszystkimi, bo tu są ludzie rozmaici.

Około godz. 7-ej opuściliśmy kawiarnię i wraz z Franciszkiem Krzeczowskim przeszliśmy na plac St. Francisco, gdzie wysłuchałem ciekawej opowieści Krzeczowskiego.

Pochodzi on z Warszawy i tutaj po licznych nieszczęśliwych wycieczkach do południowej Brazylji, znalazł się nakoniec w Rio de Janeiro. Od d. 4-go maja pracuje w przędzalni portugalskiej Jozé Maria Xeixeira d'Arevedo, gdzie wraz z anglikiem ustawia maszyny. Dziennie zarabia 2 milrejsy. Z tego 1 milrejs płaci w restauracji za nędzny pokarm, „za paskudne życie, gdzie dają człowiekowi nie to co chce, a co im się spodoba". Mieszka w baraku przy fabryce; od 15-go czerwca chory. Marzy tylko o tem, by wrócić. Pieniądze na podróż mógłby zarobić, gdyby nie choroba; pisze jednocześnie do rodziny, by mu przysłano 40 rs. Tam, gdzie był, w południowych prowincjach, niema ziemi „uczciwej", to jakaś przeklęta ziemia, „Pan Bóg wie, na co taka ziemia". A odpoczynku to człowiek nie ma, jak u nas pod drzewem w cieniu, tutaj bowiem pełno gadów. Trawa się rodzi, ale i ta do niczego, „przeklęta to ziemia". „Cała Brazylja nic nie warta, jeszcze w Rio de Janeiro, gdzie okręty dochodzą, to lepiej, ale dalej, to nic niema, tylko góry nie do wykarczowania". Opowieść swoją zakończył słowami, że „lepiej u nas o 12-ej w nocy, niż w Brazylji o 12-ej w dzień".

„Portugale" sprowadzają ludzi po to, by ich pieniędzmi kraj wzbogacić, a o ludzi nic nie dbają.

Winę, że dali się uwieść obietnicom ajentów składają na wszystkich, nie wyłączając właścicieli ziemskich i duchowieństwa.

Naturalnie wszyscy marzą tylko o tem, by wrócić do kraju, to też ci wszyscy, którzy powracać dla braku funduszów nie mogą, skarżą się na ks. Chełmickiego, wynajdując zarzuty takie, jak niewzględność w rozdawaniu biletów itd.

Mają też urazę do ks. Chełmickiego, i zupełnie usprawiedliwioną, członkowie Towarzystwa wzajemnej pomocy „Zgoda", z powodu, iż będąc w Rio, nie łaskaw był zgłosić się do Towarzystwa, którego członkowie mieszkając już oddawna (niektórzy) w Brazylji i znając osobiście emigrantów, mogli byli dać pewne wskazówki co do kandydatów do powrotu.

Nie wydając własnego w tej mierze zdania, gwoli jedynie bezstronności notuję tu tylko ogólne niezadowolenie, jakie w tej chwili wśród emigrantów w Rio panuje.

Antoni Hempel.

Katastrofa w Saint-Mandé.

Wieczorem zeszłej niedzieli, jak o tem doniosły nam już telegramy, wydarzyła się pod Paryżem na stacji Saint-Mandé katastrofa, która rozmiarami omal że nie wydarła palmy pierwszeństwa okropnemu w skutkach zawaleniu się mostu pod Moenchensteinem.

Zginęło osób 60, z których 10 w płomieniach, rannych około 150—oto rezultat wypadku, pobieżnie na razie obliczony.

O katastrofie donosi *Figaro*, co następuje:

„Jak wszystkie koleje podmiejskie stolicy, tak i linja Vincennes nastarczyć niemal podróżnym nie bywa w stanie. Pociągi na linjach tych normalnie przebiegają co pięć do sześciu minut. Gdy wszakże natłok pasażerów wymaga tego, puszczane bywają w ruch pociągi dodatkowe, a wtedy biegną jedne za drugiemi prawie bez przerwy.

Ten ostatni wypadek miał właśnie miejsce w niedzielę wieczorem. Do pociągu zatem nr. 116, złożonego w Joinville o godz. 8-ej min. 55 z 23-ch wagonów, dodano jeszcze pociąg nr. 116D z 16-tu wagonów na tejże stacji. Obydwa pociągi przepełnione były podróżnymi.

O godz. 9-ej min. 11 pociąg nr. 116 stanął na stacji Saint-Mandé. Tu znowu tłum nowych pasażerów jął się cisnąć do wagonów, zdobywając miejsca przebojem. Jeden z nich, zaopatrzony w bilet drugiej klasy, siadł do pierwszej i mimo nalegań konduktora, nie chciał zmienić miejsca. Wmieszał się z kolei w sprawę tę naczelnik stacji, a przez ciąg dwóch do trzech minut trwania sprzeczki nie pomyślano o zamknięciu linji i daniu sygnałów ostrzegających, iż pociąg nr. 116 nie opuścił jeszcze dworca.

W tej właśnie chwili pociąg nr. 116D, którego maszynista pewnym był wolnej przed sobą linji, w całym nadbiegł pędzie. Parowiec nadjeżdżającego pociągu uderzył w furgon stojącego na stacjj z taką siłą, iż dwa pierwsze wagony tego ostatniego wraz z furgonem zmiażdżył na drzazgi.

Rozbite wagony piętrowe mieściły każdy od 70—80 podróżnych, więcej nawet może, w dnie bowiem świąteczne przejezdni oblegają i platformy i schodki.

Nie do opisania, jaka powstała na dworcu panika; wzmógł ją jeszcze pożar, wywołany zapaleniem się gazu z rezerwoaru rozbitych wagonów, ponad któremi siłą uderzenia roztworzyły się drzwi paleniska lokomotywy, zalewając poprostu ogniem szczątki pojazdów i nieszczęśliwe wśród nich ofiary.

Zdobycie się na jaki taki ratunek w pierwszej chwili było niepodobieństwem. Dwa do trzech tysięcy podróżnych, przejętych grozą, rzuciło się do ucieczki, tamując zewsząd dostęp do stacji.

Na domiar nieszczęścia obalił się jeden ze słupów telegraficznych, co uniemożliwiło porozumienie się z Paryżem.

Po pewnym czasie dopiero zdołano otrząsnąć się z pierwszego wrażenia. Nadbiegła straż ogniowa z Saint-Mandé i Vincennes w towarzystwie żołnierzy 29-go bataljonu strzelców. Przedewszystkiem zajęto się ugaszeniem pożaru, co dla braku należycie zorganizowanej pomocy nie-

---

cka zbudowane z cegieł: reszta kamienne, cyklopowe.

Wysokie owe domy, mimo kilku pięter, szczupłą dają przestrzeń dla mieszkańców. Na każdem piętrze rzadko kiedy bywa po dwie izby, najczęściej po jednej. Wewnątrz zwykłe urządzenie wschodnie przy podłodze ubitej z ziemi i zasłanej plecionką ryżową lub negilową, po wierzchu której majętniejsi rozścielają kobierce tureckie i perskie. Na zewnątrz, zamiast naszych okien zwykłe dziury lub otwory w murze wysokości jeden łokieć, szerokości $^3/_4$ łokcia, bez szkła i pęcherza. Od strony ulicy lub w części domu, zajętej przez harem, owe wrzekome okna są zabite do połowy deskami lub kratkami drewnianemi, które przebywające tam piękności chronić mają przed wzrokiem grzesznym mężczyzn.

Na ulicy ochronne to zadanie spełniają ciężkie i grube *milajeh*, zasłony gęstsze od *jaszmaków* kobiet tureckich: snać arabowie są przekonani, że ich panie ponętniejszy od tureckich przedstawiać muszą przedmiot pokusy, że są piękniejszemi. Trzeba w to wierzyć, a w nagrodę wierzącym dozwala się oglądać odsłonięte nóżki, pozbawione—co prawda—właściwego im wdzięku i wyglądające zanadto powiewnie, zanadto na całej przestrzeni od podbicia do kolana zbliżone do suchego kształtu klaczy arabskich—cecha wyróżniająca te kobiety od wszystkich innych pono na całym świecie.

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość sanaańczykom, że umieją być bezstronnymi dla wszystkich bez wyjątku kobiet i dbałymi o wybawienie mężczyzn od wszelkich pokus wszystkich niewiast. Grubą i ciężką *milejeh* musi tak dobrze nosić na ulicach stolicy yemeńskiej pani Yanko, różowa aptekarzowa grecka, jak stalowej lub bronzowej karnacji ciała hanum arabska.

Jedne tylko *srebrne kobiety* wolne są od zasłony i przechodząc z rąk do rąk, cieszą się największem powodzeniem. Są to tak zwane z sudańska *bou-tery**), czyli częściej w Arabji *riale*.

Rdzenną i najliczniejszą ludność Saany stanowią tubylcy yemeńscy, wywodzący ród swój od Katana, czyli Johtana i nazywający się od wnuka jego Himry — himryatami. Założenie starożytnego królestwa Yemenu przypisują oni Yarabowi, synowi Katana, i uważają siebie za najczystszych arabów, chociaż są w rzeczy samej skrzyżowani z ismaelitami. Rasa to piękna, posiadająca wszystkie zalety i wady plemion zarówno północnych, jak południowych. W nowszych czasach piękność ich fizyczna i duchowa nieco zeszpeciła się krzyżowaniem z niewolnikami murzyńskimi z jednej strony, a z drugiej z indyjską kastą handlarzy *Banianów*, żądnych, chciwych łupu handlowego, a odartych z dumy i szlachetności arabskiej, przybywających licznie do miast yemeńskich.

Arabowie w Saanu, będąc współwyznawcami turków, zdawałoby się, że powinni korzystać z jednakich wspólnych obu rasom instytucyj—meczetu i kawiarni. Tak jednak nie jest. Mają oni swoje własne kawiarnie ludowe, w których turka na lekarstwo spotkać nie można, tak samo jak w ich domach modlitw i małych meczetach. W wielkiej dżamji schodzą się niekiedy obie narodowości, zwłaszcza w święta uroczyste—na Ramazan i Bajram. Turcy to wszakże czynią z wielką oględnością, trwogą i podwojeniem czat wojskowych na wszystkich posterunkach, oraz skoncentrowaniem znacznej części załogi swojej na placu. Arabowie bowiem, jak przed 20 laty, w chwili okupacji kraju przez turków, wyprawili im w tej dżamji nieszpory sycylijskie, tak też i teraz co roku odgrażają się to samo powtórzyć.

Rzadziej od turków uczęszczają do wielkiej dżamji arabowie z sekty wahabitów, unikający również wszelkich kawiarni i wyróżniający się skromnemi szatami swojemi, wolnemi od jedwabiu i wszelkich zbytków.

Turków po za obozem, urzędami i konakami spotkać można wyłącznie tylko w ich kawiarni, świeżo zbudowanej, jednopiętrowej, z umeblowaniem na poły tureckiem, na poły europejskiem, pozbawionej charakteru arabskiego, a zaopatrzonej w lichy bilard, na którym się ćwiczą znudzeni oficerowie załogi tureckiej.

Oprócz żydów, stanowiących po arabach najliczniejszy zastęp ludności miejscowej, a zamieszkałej wyłącznie w dzielnicy własnej, dają się tu widzieć z żywiołów napływowych afrykańskich: murzyni i abisyńczycy, a z azjatyckich: grecy, ormjanie, lewantyńczycy, banjani i gwebrowie indyjscy. Ci ostatni, będąc czcicielami ognia, wyróżniają się od innych na zewnątrz turbanami szkarłatnemi i wysokiem umoralnieniem każdej jednostki.

Aby uzupełnić obraz ten barwny różnych narodowości, dodać wypada, że przebywają tu dwaj polacy: Baranowski, młodszy chirurg wojskowy, dawniej służący w kozakach ottomańskich Sadyka baszy i zamieszkały w koszarach, tudzież Konarzewski, warszawianin, starszy chirurg w stopniu majora, ożeniony z czerkieską i mieszkający we własnym domu w śródmieściu.

(d. n.) *Jan Grzegorzewski.*

*) *Bou-ter* dosłownie kobieta srebrna. Tak się zowią talary srebrne z popiersiem Marji Teresy—jedyna moneta rozpowszechniona w Arabji, jak zresztą cieszącą się uznaniem i dalej na Wschodzie, zwłaszcza afrykańskim. Ponieważ autentyczne dawno już pościerały się, więc rząd austrjacki corocznie bić każe nowe talary na wzór pierwotnych Marji Teresy, przeznaczając je wyłącznie dla obiegu na Wschodzie.

łatwo dało się uskutecznić. Zaledwie po kilkudziesięciu minutach zdołano dostać się do wody.

Teraz dopiero przystąpiono do ratowania ofiar. Pierwsze z nich przeniesiono do poblizkiego szpitala wojskowego w Vincennes, następne już przewożono ambulansami i pociągami ratunkowemi, nadesłanemi z Paryża, do szpitala św. Antoniego.

Zmarłych pomieszczono na jednej z sal dworca.

W ostatniej chwili doniósł nam telegram, iż bezpośrednią przyczyną katastrofy był niedostateczyy personel służbowy i fałszywe skutkiem tego nastawienie zwrotnicy. Inni twierdzą, iż wspomniane powyżej obalenie się słupa telegraficznego uniemożliwiło wydanie właściwych sygnałów.

Większa część zmarłych uległa okropnym poranieniom. Wynoszono ciała zupełnie zwęglone od ognia. Student jakiś postradał obiedwie nogi, złożono go na sali obok martwego ciała narzeczonej. Opodal dziecko bez rąk spoczywało na zwłokach matki. Pewna kobieta, zaplątana w odłamach dwóch ławek, wołała o pomoc, utrzymując, iż nic jej się nie stało, gdy ją wszakże dobyto z pod gruzów, padła bez życia. Owdzie znów leżał martwy ojciec, trzymając w ramionach dwoje drobnych dzieci.

Maszynista i palacz cudem ocaleli, pierwszemu z nich poważny czynią zarzut, a mianowicie, iż choćby nawet nie odebrał właściwego sygnału, to powinien był przecie widzieć już z oddalenia 300 metrów na prostej zupełnie linji stojący przed dworcem pociąg.

Z pomiędzy rannych znaczna część śmiertelnym uległa szwankom.

Ciekawym jest szczegół, iż przy gaszeniu pożaru wiele ofiar poprostu zatopiono wodą. (=)

Od administracji.

Wyszła nakładem Kurjera Warszawskiego „Nowa taryfa celna“ w języku polskim (nieurzędowa), obowiązująca od dnia 13-go lipca r. b. i jest do nabycia w kantorze Kurjera, oraz głównych księgarniach: w Warszawie po kop. 25, z przesyłką na prowincję kop. 30.

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, iż księgarnia pod firmą M. ZUCKER w ŁODZI NIE JEST UPOWAŻNIONĄ do przyjmowania prenumeraty na „Kurjer Warszawski“, ani też ogłoszeń.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Dzienniki* petersburskie donoszą, iż istnieje projekt otworzenia w Petersburgu specjalnego zakładu naukowego, którego zadaniem byłoby kształcenie niższych techników inżenierskich, na wzór istniejących we Francji „szkół konduktorskich”.

= Ministerjum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, ażeby, z powodu pojawienia się cholery w okolicach Aleppo i Beyrutu, wszelkie okręty, przybywające z Syrji, poddawane były obserwacji w miejscach kwarantannowych.

= W dalszym ciągu środków, zmierzających do ścigania i ukrócenia lichwy, postanowiono osoby, przekonane o pożyczanie pieniędzy na weksle, rewersy, zastawy itp., pociągać do opłacania świadectw i biletów 2-ej gildji na równi z właścicielami sklepów do zamiany pieniędzy. Odpowiednie poszukiwania i rozporządzenia inspektorów podatkowych, oraz personelu deputacji handlowej wykryły dotąd około trzydziestu pokątnych „dobroczyńców ludzkości”, prowadzących wcale rozległe interesy, bez żadnych na rzecz skarbu i miasta opłat.

= *Praw. wiestnik* ogłosił wiadomości o stanie urodzajów, dostarczone do ministerjum spraw wewnętrznych przez gubernatorów po d. 5-ty lipca (st. st.). Z danych tych oraz ogłoszonych poprzednio przez ministerjum dóbr państwa okazuje się, że tylko w gubernjach nadwołżańskich stan pól jest zupełnie niezadawalniający; takież same relacje nadeszły z gubernij: jekaterynosławskiej, tauryckiej i chersońskiej, choć co do tej ostatniej stan rzeczy okazał się następnie o wiele lepszym, niż przewidywano. Po części ucierpiały gubernje: permska, tulska, orłowska, kurska, charkowska i czernihowska; spodziewane jednak zbiory wystarczą na potrzeby miejscowej ludności. Tym sposobem tylko w 12 gubernjach spodziewany jest plon niezadawalniający, w sześciu wystarczy on na własną konsumcję, w pozostałych zaś 48 gubernjach jest dostateczny, a nawet miejscami dobry urodzaj. W dziesięciu gubernjach Królestwa Polskiego urodzaje są zadawalniające, średnie zaś są tylko w gubernji lubelskiej, w części płockiej oraz w powiecie będzińskim, gubernji piotrkowskiej.

= Przy zamierzonej reformie poczthalteryj, o czem donosiliśmy przed paru miesiącami, ma być zwrócona szczególniejsza uwaga na stan koni, używanych do poczt pasażerskich, listowych i przesyłkowych. W tym celu projektują utworzenie stałej posady weterynarza objazdowego, który będzie co pewien przeciąg czasu rewidował stajnie poczthalteryjne i wydawał swą opinję o stanie koni zaprzęgowych, tak, aby stare, osłabione lub okaleczałe bezzwłocznie były usuwane i zastąpowane nowemi, nadto każdy poczthalter pod utratą prawa utrzymywania poczty, zostanie zobowiązany do posiadania takiej ilości koni, jaka jest na daną stację wskazana.

= Niedawno zaprowadzono w Warszawie pożądaną i pożyteczną inowację: każdy stójkowy, stojący na służbie na ulicy, pozostaje stale na tym samym posterunku i jest zaopatrzony w książeczkę z adresami lokatorów domów, położonych w obrębie jego rewiru służbowego, co niezmiernie ułatwi odszukanie danej osoby, nawet w godzinach, kiedy biuro adresowe nie jest już czynne.

= Celem uniknięcia zwłoki w załatwianiu przez pp. komisarzy próśb osób prywatnych o dozwolenie rozesłania na bruku słomy przed domami, w których znajdują się ciężko chorzy, aby tym sposobem uniknąć turkotu, p. oberpolicmajster polecił tymże komisarzom udzielać bez dalszych odnoszeń pozwolenia od siebie.

= Ponieważ do śmietników w podwórzach w ciągu całego dnia, aż do wywózki porannej składane są śmiecie i odpadki kuchenne, które podczas upałów szybko ulegają rozkładowi i mogą zarażać powietrze przy otwartych oknach w mieszkaniach, przeto p. oberpolicmajster polecił komisarzom zobowiązać właścicieli domów, aby ci zarządzili dezynfekcję śmietników przynajmniej dwa razy dziennie; dezynfekcja winna się odbywać przez posypywanie wskazanemi chemikaljami lub zlewanie roztworami, używanemi do dołów ustępowych.

= Z rozporządzenia warszawskiego rządu gubernjalnego następujące osoby zostały oddane pod 4-letni jawny nadzór policyjny z zabronieniem pobytu w Warszawie i w gubernji warszawskiej: Józef Danowski, Barbara Maleszewska, Konstancja Gawłowska, Jan Marmont, Henryk Słupski, Wojciech Goliszewski, Rafał Goldberg, Tomasz Walczak i Tymoteusz Jaworski.

= Z powodu zamierzonego przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus na folwark świętokrzyzki, magistrat, zgodnie z planem regulacyjnym dla tej miejscowości, przystąpi do przedłużenia ulicy Wspólnej, po za ogrodem pomologicznym od ul. Teodory, pomiędzy folwarkiem świętokrzyzkim i koszarami artylerji na Koszykach aż do zbiegu ul. Żelaznej i Koszykowej przy stacji filtrów. Ta część ul. Wspólnej jest nieodzownie potrzebną do prawidłowego skanalizowania folwarku świętokrzyzkiego i mających tam stanąć gmachów szpitalnych, kanał zaś tej ulicy zacznie się od obecnie zbudowanego kanału wzdłuż stacji filtrów na Koszykach. Front gmachów szpitalnych obsługiwać będzie kanał ul. Nowogrodzkiej, który zacznie się od kolektora A przy rogatce jerozolimskiej, z boku zaś kanały na ul. Teodora i Żelaznej. Oprócz przedłużenia ul. Wspólnej, ku czemu nie zachodzą wielkie trudności, gdyż grunt jest na to wydzielony z własności skarbowej za koszarami artylerji, przeprowadzoną będzie również zatwierdzona w planach ul. „Wodociągowa” od rogu ul. Żelaznej i Jerozolimskiej, na skos przecinając Nowogrodzką przez grunty miejskie do Koszykowej, prowadząc przed główną bramę stacji filtrów, tuż przy wieży ciśnień.

= Przed projektowanym gmachem gimnazjalnym na nowootwartej ulicy na placach po-kapucyńskich przy ul. Miodowej urządzony będzie niewielki skwer, do czego przy brukowaniu tej ulicy na placyku za ostatnim zakrętem zostawiono wolne miejsce.

= Rada miejska dobroczynności publicznej na ostatniem posiedzeniu, po rozpatrzeniu na r. b. projektu ogólnego etatu domu schronienia starców i kalek w Górze Kalwarji, ustanowiła go na 190 pensjonarzy, z dochodem, obliczonym na rs. 22,55 i wydatkami na rs. 22,652 rocznie.

= Rada miejska dobroczynności publicznej, w wykonaniu zapisu Józefa Kurjerowa, na posiedzeniu w d. 23-im lutego r. b. z procentów od deponowanego kapitału, naznaczyła tytułem nagrody rs. 50 Antoniemu Klimaszewskiemu, lokajowi, za lat 23 służby nienagannej u p. Antoniego Domaniewskiego, administratora dóbr Szadkowice, w pow. sieradzkim. Powyższa nagroda została obecnie wypłacona.

= Rozdanie wsparć z zapisu rs. 9,000 ś. p. Świergockiej wdowom po zegarmistrzach nastąpi w dniu 13-ym sierpnia r. b., w biurze tutejszej rady miejskiej dobroczynności publicznej.

= W dniu 26-ym b. m. odbyła się sesja zgromadzenia subjektów jubilerskich, złotniczych i grawerów. Ze sprawozdania okazuje się, że wydatki zgromadzenia wyniosły rs. 127 kop. 50 i że w kasie znajduje się rs. 175 kop. 72.

= Pierwsza w Królestwie Polskiem prywatna fabryka prochu niebawem otwarta zostanie w Ogrodzieńcu (gub. kielecka), niedaleko Zawiercia. Założyło ją towarzystwo udziałowe pod firmą „Pierwsze russkie towarzystwo wyrobu prochu”, posiadające już podobne fabryki w Cesarstwie. Ze względu na przepisy techniczne, zastrzegające, iż wyrób prochu odbywać się może li tylko w odległości co najmniej 1½ wiorsty od domów mieszkalnych, przedsiębiorcy, oprócz przestrzeni, zajętej na samą fabrykę, wydzierżawili grunty okoliczne w promieniu półtorawiorstowym. Dodajmy, że prochownia ogrodzieniecka ma zatrudniać około 150 robotników i że jej oględziny inspekcyjne przez urzędową komisję wojskowo-techniczną w tych dniach właśnie się odbędą.

= Wskutek przedstawienia oberpolicmajstra m. Warszawy, dotychczasowy pomocnik komisarza cyrkułowego, sztabs-kapitan **Moraczewicz**, został mianowany komisarzem.

= Obowiązki starszego **inżeniera miasta** w zastępstwie za p. Mościckiego, przyjmującego udział w pracach odbywającego się w Warszawie zjazdu inżenierów kolejowych, spełnia inżenier, p. Puciata.

= W dniu wczorajszym wyjechał za granicę prezes departamentu warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Michał Rogoziński; przyjechali zaś: prezes sądu okręgowego radomskiego rz. r. st. Biełousow i łowczy ks. Bagration-Muchrański z Berlina.

= **Wiktor hr. Ronikier, p. o. prezesa administracji** ogólnej Towarzystwa dobroczynności, wyjeżdża do Ostendy. **Przez czas jego nieobecności zastępować go będzie wice-prezes, p. Jan Zieliński.**

= **Z teatru i muzyki.**

* W teatrze Letnim jutro „Dwór we Władkowicach”; teatr Nowy daje jutro „Ptasznika z Tyrolu” Zellera.

* Odegrany wczoraj dla chwilowego wypoczęcia „Ptaszników z Tyrolu” wodewil „Dwanaście żon Jafeta” dosyć licznych miał widzów, którzy wesoło spędzili wieczór, darząc główniejszych wykonawców częstemi oklaskami.

P. Zimajerowa cieszyła się, jak zwykle, największemi względami.

W sztuce wystąpił wczoraj po powrocie z urlopu p. Morozowicz.

* Artyści komedji pod wodzą p. Ładnowskiego zajęci są pilnie próbami z „Teścia” Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Premjera, w której główny udział mają pp.: Ostrowska, Borkowska, Leszczyńska i Trapszówna, oraz pp. Rapacki, Frenkiel, Szymanowski, Leszczyński, Wojdałowicz i Prażmowski, ukaże się na deskach teatru Letniego we środę przyszłego tygodnia.

* Teatr Nowy zamierza wznowić w przyszłym tygodniu „Nowego Don Kiszota” **Fredry**, z muzyką Zygmunta Noskowskiego.

Rolę wokalną po pannie **Czosnowskiej**, bawiącej obecnie na urlopie, obejmie p. Święcka.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 494, Nowym 250; w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 287, Eldorado 114 i Wodewilu 142.

= **Ze sztuki.**

* Dowiadujemy się, iż grono budowniczych, przyjmujących udział w niedawno rozstrzygniętym konkursie na budowę dworca kolei wiedeńskiej, w salonach Towarzystwa sztuk pięknych urządza specjalną wystawę wszystkich projektów, nadesłanych na pomieniony konkurs.

Celem ułatwienia odbioru złożonych projektów, zarząd Towarzystwa uprasza za naszem pośrednictwem interesowanych uczestników o zakomunikowanie kwitów, wydanych przez sekretarza rady zarządzającej, lub też, jeżeli odbiór już nastąpił, o nadesłanie samych projektów.

Po zamknięciu wystawy, projekty zwracane będą za złożeniem dowodów, wydanych przez kancelarję Towarzystwa.

* W świeżo zakończonym roku szkolnym dyplomy z ukończenia szkoły malarsko-dekoracyjnej w Wiedniu otrzymali warszawianie: pp. Saturnin Albrecht i Józef Piotrowski.

* Bawi w Warszawie **malarz**, Jan Rosen.

* W październiku r. b. w **salonie** artystycznym będzie otwarta czasowa wystawa ornamentacyjna.

* We wrześniu przypada trzechsetna rocznica uro dzin znakomitego malarza włoskiego, Barbieri, znanego w świecie artystycznym pod pseudonymem Guercino da Cento.

W rodzinnem jego mieście Cento zawiązał się komitet pod przewodnictwem miejscowego syndyka, p. A. Maiocchi, który pragnie rocznicę tę uroczyście obchodzić i upamiętnić wystawą, złożoną wyłącznie z prac Guercina.

Otóż prezes rzeczonego komitetu odniósł się w tych dniach do naszego Towarzystwa sztuk pięknych z prośbą o zawiadomienie tutejszych miłośników malarstwa, ażeby posiadane obrazy Guercina, reprodukcje litografowane, lub też kopje fotograficzne zechcieli na czas obchodu uroczystości przesłać komitetowi jubileuszowemu, który poręcza za całość tych dzieł.

= Z teatrzyków.

Zapowiedziany na jutro przez teatr poznański wodewil „Francuzi w Algierze" w oryginale nosi tytuł „*Mammselle Pioupiou*".

Autorem sztuki tej w czterech aktach jest Bisson, muzyka zaś Willi Chaumeta.

Cyrk na scenie, pochody i walki wojsk francuzkich przy dźwiękach marsyljanki, obraz haremu nawet, oto ornamentyka wystawy.

Dziś w Wodewilu raz jeszcze składane przedstawienie Szoberowskie.

Belle-vue i Eldorado popisuje się dalej „Czerwonym kapturkiem" i „Szwagrami".

= Zjazd inżenierów.

Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu brało już udział czterdziestu siedmiu uczestników, którzy rozpocząwszy narady, jak zwykle w godzinach porannych, zamknęli je o godz. 3-ej i następnie około wpół do piątej zwiedzali warsztaty mechaniczne kolei wiedeńskiej.

Tu uwagę zebranych zwrócił na siebie przyrząd do podnoszenia lokomotyw, wymagających naprawy.

Informacyj i objaśnień udzielali inżenierowie kolei wiedeńskiej pp. Altdorfer i Wojno.

Następnie zebrani udali się koleją obwodową ku Powązkom, gdzie oglądali elewator i nad wieczorem powrócili do miasta.

Dziś posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10-ej rano, a wieczorem po sesji nastąpi zwiedzanie wodociągów miejskich.

= Wycieczki ogrodnicze.

Na ostatniem posiedzeniu komisji owocowej Towarzystwa ogrodniczego uchwalono odbyć pięć wycieczek pomologicznych z celem naukowym.

Pierwsza wycieczka do Płocka i okolicznych sadów nastąpi w niedzielę, d. 9-go sierpnia.

Wyjazd statkiem kurjerskim o godzinie 1-ej z południa.

Nazajutrz cały dzień zostanie poświęcony zwiedzaniu sadów owocowych, powrót zaś nastąpi we wtorek.

Dalsze wycieczki odbędą się w następującym porządku: do ogrodu p. Skibińskiego pod Miłosną i na Złotą Górę; trzecia do sadów na Woli; czwarta do ostatniej kolonji ogrodniczej braci Hoserów w Rakowcu; wreszcie piąta do ogrodu w Jankowie, własności redaktora *Ogrodnika Polskiego*, p. Edmunda Jankowskiego, gdzie zarazem jest dobrze znana hodowla nasion redakcji wspomnionego czasopisma.

Terminy czterech wycieczek nie zostały oznaczone i dopiero w czasie pierwszej wskaże się termin drugiej, późniejszej następnej itd.

Takie zwiedzanie sadów ma nieocenione korzyści dla właścicieli, otrzymują bowiem od specjalistów zdeterminowanie różnych gatunków owoców, a dla pomologji krajowej przybywa wiele ważnych i praktycznych wskazówek.

= Kolej podmiejska.

Po doprowadzeniu linji tramwajowej do kościoła czerniakowskiego, inżenier Huss postanowił ostatni oddział kolei wilanowskiej budować w dalszym ciągu.

W tym celu przez resztę lata i jesień cała linja aż do Wilanowa zostanie ukończona i z początkiem wiosny roku przyszłego będzie otwartą.

Dotychczasowe rezultaty z eksploatowanych oddziałów są bardzo dobre i według przypuszczalnego obliczenia, akcjonarjusze dostaną przynajmniej po 7% dywidendy.

Jak na pierwszy rok przedsiębiorstwa, które z wielu względów nie mogło być należycie rozwinięte, taki dochód jest znakomity.

Ponieważ wiele osób wystąpiło z podaniem o nieprzerywanie ruchu i podczas zimy, przeto zarząd kolei wilanowskich postanowił ruch wagonów utrzymać do późniejszej jesieni, a nawet, jeżeli okoliczności pozwolą, oznaczyć kilka kursów dziennie i w czasie zimy.

Celem zapewnienia publiczności częściej jeżdżącej niejakich przywilejów i udogodnień, w kancelarji zarządu można nabywać 20 biletów z opłatą za 15.

Również po zrobieniu potrzebnego obliczenia zostaną zaprowadzone stałe bilety sezonowe ze znacznemi ustępstwami dla nabywców.

= Stan sanitarny.

Raptowne zmiany powietrza i ciągle oscylacje temperatury powodują sporo zaziębień i różnych niedyspozycyj.

Następstwem tego jest znaczna liczba chorób żołądkowych, co stwierdzają wogóle wszyscy lekarze.

Przy takim stanie należy więc bardziej, niż kiedykolwiek przestrzegać djety higienicznej i unikać kąpieli w niewłaściwej porze.

Fakty wskazują, że każdy z chorujących dał sam sobie powód z zaniedbania koniecznej ostrożności...

= Z wczorajszej burzy.

Burza wczorajsza przechodziła dość szerokim pasem i chociaż krótko trwała, odznaczała się niesłychaną gwałtownością.

Pioruny w promieniu kilku mil od Warszawy spowodowały sporo wypadków.

Otrzymujemy relację o następujących:

Pod Piławą w lesie piorun uderzył w dom, zajmowany przez państwa R. z Warszawy.

Pani R. została porażoną i jakkolwiek do zmysłów ją przyprowadzono, mocno chorą dziś przywieziono do Warszawy.

Między Tarczynem i Grodziskiem piorun zabił konia, zaprzężonego do bryczki p. Ludwika Michnowskiego.

Sam pan M. szwanku nie doznał, lecz furman wskutek porażenia utracił słuch.

W Kępie pod Warszawą od pioruna spalił się dom i budynki gospodarcze jednego z kolonistów.

W szynku na rogu Nowogrodzkiej i Brackiej, jak donosiliśmy, piorun poraził trzy osoby.

Nazwiska ich później skonstatowano.

Są to: Marja Buczynowa zamieszkała pod nr. 5-ym na Chmielnej, Jan Romanowski z pod nr. 19-go na Kruczej i Liba Liedermanowa z pod nr. 1-go na Nowogrodzkiej.

Porażeni do tej pory są jeszcze chorzy.

= Wykryte oszustwo.

Zwracaliśmy już raz uwagę na pewne szacherki szynkarzy, nabywających piwo z browarów.

Szczególniej jeden z tutejszych piwowarów nie mógł pojąć dlaczego na fabrykacji ponosi straty, chociaż konsumcja piwa ciągle wzrastała.

Wszelkie przedsiębrane środki ostrożności w zmianie personelu fabrycznego, jak i rozwinięciego bacznego nadzoru nie doprowadzały do żadnego rezultatu.

Dopiero gdy jednemu z oficjalistów przyszła myśl sprawdzenia objętości antałków, oszustwo wyszło na jaw.

Okazało się, że antałki te są starannie wewnątrz wyheblowane, więc zawartość płynu zwiększyła się przynajmniej o ⅛ wiadra na każdej beczce, a szynkarze płacili tylko za taką ilość piwa, jaką miara antałka winna była mieścić.

Zawiadomiono więc o tym wyniku policję śledczą, która przeprowadziwszy skrupulatne tajemne śledztwo, zdemaskowała 9-iu właścicieli szynków, jako autorów oszustwa.

Jakie straty ponosił browar łatwo obliczyć, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że każdy antałek był napełniany blizko 700 razy rocznie, więc szynkarze otrzymywali 350 wiader piwa darmo.

Ponieważ takich antałków jest kilkaset w obiegu, a oszustwo trwało blizko dwa lata, nie dziw przeto, że dochody producenta w zdumiewający sposób malały.

Oszuści, którym udowodniono całą manipulację, w liczbie przeszło 50-iu osób, zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

= Z niedozoru.

W podwórzu domu pod № 17-ym przy ul. Parkowej bawił się bez żadnego nadzoru 3-letni Władysław Krzyżanowski, zamieszkały pod № 14-ym przy ul. Belwederskiej.

Malec nieostrożnie zbliżył się do konia, który kopnął dziecko w głowę.

Uderzenie było tak silne, że czaszka została naruszoną.

Chłopczyka odwieziono do szpitala dziecięcego.

= Pokąsanie.

Duży brytan w podwórzu domu pod № 2-im przy ul. Instytutowej pokąsał siedmioletnią Annę Biedrzycką.

Pomoc lekarska została udzielona i sprawdzono, że pies nie był wściekły.

= Niebezpieczna zabawa.

Dwaj robotnicy: Szymon Karolak i Wincenty Wosiński, zamieszkali na Polcowiznie, powzięli zamiar nastraszyć kolegę swego, Jana Perkowskiego, który późnym wieczorem powracał do domu.

W tym celu zaczaili się w sieni na poddaszu, tuż przy schodach.

Perkowski, chociaż zaskoczony znienacka, potrafił, dzięki olbrzymiej sile, odepchnąć rzekomych napastników z taką gwałtownością, iż jeden z nich, mianowicie Wosiński, upadł na stos butelek i rozbitem szkłem mocno się pokaleczył.

Karolak zaś spadł ze schodów i złamał nogę, a nadto zranił się w głowę.

Tak się zakończyła niefortunna mistyfikacja.

= Z pijaństwa.

Wczorajszego wieczora pod ścianą domu pod № 44-ym przy ul. Marszałkowskiej leżał jakiś człowiek, liczący około 45-ciu lat, w stanie zupełnej bezprzytomności.

Ponieważ od nieznajomego tchnęły wyziewy spirytualne więc odwieziono go do kancelarji cyrkułu łazienkowskiego i umieszczono w prowizorycznym areszcie.

Tam w kilka godzin później człowiek ten zmarł.

Według opinji lekarza, śmierć nastąpiła z powodu nadużycia trunków.

Zwłoki denata przewieziono do prosektorjum na ul. Zgoda.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej wynikł pożar na poddaszu domu pod nrem 106-ym przy ul. Marszałkowskiej.

W jednem z mieszkań pod № 33-im przy ul. Wspólnej zapaliła się terpentyna i płomienie ogarnęły podłogę oraz różne sprzęty.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

+ Inżenierem gubernjalnym przy rządzie gubernjalnym piotrkowskim mianowany został inżenier cywilny, p. Żychowicz, dotychczasowy pomocnik architekta gubernji płockiej.

+ Budowa gmachu.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 16-ym b. m. pisze:

„Na podanie, zrobione do ministra sprawiedliwości przez właściciela domu, w którym się mieści obecnie sąd okręgowy- o nabycie tegoż domu, nadeszła dziś odpowiedź odmowna.

Budowa więc nowego gmachu sądu, zatwierdzona już w zasadzie przez ministerjum, nie ulegnie zmianie.

Obecnie ministerjum ma rozpatrywać plany przyszłego gmachu, zaprojektowane przez przedsiębiorcę łódzkiego i technika, p. Gelicha."

+ Nowy sklep.

Z Leśmierza pod Łęczycą piszą do nas:

„Dyrektor i prezes miejscowej akcyjnej cukrowni, p. Boetticher, postanowił założyć w osadzie Leśmierz sklep towarów codziennej potrzeby, któryby uchronił licznych tutejszych oficjalistów i robotników od wyzysku przekupniów.

W Leśmierzu sklep taki może liczyć na dobry odbyt, ludność bowiem dochodzi już do 1,500 mieszkańców.

Na czele przedsiębiorstwa staną ma wybrany przez prawników cukrowni zarząd, któremu znów p. B. gwarantował roczną, dość wysoką zapomogę.

Panu B. zawdzięcza również Leśmierz ozdobny park dla robotników, utrzymywany wzorowo, gdzie setki pracowników używają wieczorem i w niedzielę zasłużonego wypoczynku."

+ Echa wyszogrodzkie.

Korespondent donosi nam:

„Zboże tak ozime, jak i jarzyny, pod wpływem ciepłych deszczów, poprawiły się znacznie, ogrodowizny w sadach, oraz owoce mamy obfite i pokaźne.

Pszczoły tego roku niezwykle się roją, tak, że ulów zapasowych nie starczy, wprawdzie i one poczuły emigracyjną zachciankę i wyroiwszy się, uciekają gdzieś daleko na pola, łąki i lasy.

Pszczolarzy przybywa nam wielu z pośród ludu prostego—szanowni kapłani na tej niwie dobry przykład dają.

Zdrowotność wśród ludzi i dobytku wyborna."

+ Przedstawienie.

W Nałęczowie odbyło się wczoraj (d. 28-go b. m.) przedstawienie amatorskie, którego program składał się z ruchliwej farsy „Nikt mię nie zna" i wytwornego Dumasa „Zaproszenia do walca" (Dumasa).

Widocznie zaś hydropatyczna kuracja podnieca zamiłowanie do sceny, zaraz bowiem po pierwszem przedstawieniu amatorskiem goście nałęczowscy zajęli się wyborem sztuczek do nowego widowiska, które projektuje się za dwa tygodnie.

+ Wspomnienie pośmiertne.

Urodzony w Wace w r. 1835-ym, Józef hr. Tyszkiewicz, syn Józefa i Anny z hr. Zabiełłów, po kilkoletniej ciężkiej chorobie, opatrzony śś. sakramentami, zmarł w dniu 7-ym czerwca w dobrach swoich Kretyndze.

Tam też, w dniu 12-ym czerwca zwłoki jego, odprowadzone przez liczny zastęp krewnych, przyjaciół i znajomych, również jak przez uczniów i zwierzchność szkoły Połongowskiej, której był założycielem, i przez tłumy ludu, złożone zostały w grobach rodzinnych.

Szlachetny w popędach, szczery i serdeczny w stosunkach i obejściu z ludźmi, ścisły i sumienny w spełnianiu obowiązków, śmiały i energiczny zarówno w przedsięwzięciach swoich, jak i w ich wykonaniu, nie mogąc zużyć nadmiaru wrodzonej energji w spokojnym zawodzie ziemiańskim, połączył on ten zawód z bardziej odpowiadającym jego usposo-

bieniu zawodem wojskowym, w tym też zawodzie dosługując się stopnia pułkownika.

Pan obszernych włości, częścią odziedziczonych, częścią nabytych, żyjąc w czasach, w których większe fortuny drobnieją i nikną, a mniejsze wychodzą bezpowrotnie z rąk ich dawnych właścicieli, potrafił on dobra swoje nietylko w całości utrzymać, lecz je znacznie pomnożyć i znakomicie zagospodarować.

Mając do czynienia ze znacznym zastępem podwładnych, był w stosunkach z nimi, zarówno jak z własnymi synami wymagającym bardzo co do treści ich postępowania, a wyrozumiałym, dobrym, łagodnym i hojnym zarazem dla tych, którzy ściśle i sumiennie swe obowiązki spełniali.

Przedsiębiorczy i czynny na rozmaitych polach działalności obywatelskiej, zawsze na własnym zagonie pracujący, powołał on do życia, oprócz kilku fabryk, progimnazjum męzkie w majętności swojej — Połondze. Szkołę tę własnym sumptem założył i w niej kilkudziesięciu uczniów kosztem własnym wychowywał. W tejże Połondze przystań morską, znaną dawniej w zamierzchłych czasach, u stóp starożytnej Biruty położoną, znacznym kosztem odnowił, zaprowadzając prawidłową żeglugę parową pomiędzy tem miejscem i Libawą, czem się znakomicie do ożywienia handlu przyczynił.

Starał się on wszelkiemi siłami, nie szczędząc w tym celu, ani kosztów, ani trudu, Połongę, jako stację kąpielową ożywić i podnieść, przeniósłszy tam swą letnią rezydencję, gromadził w niej licznych gości, których we własnym domu z serdeczną iście pańską, a skromną napozór, podejmował gościnnością. Łożył hojnie na wychowanie niezamożnej młodzieży, a swoje własne dzieci wzorowo pod każdym względem wychował przy pomocy i spółudziale swej rozumnej i wykształconej towarzyszki życia, Zofji z Horwatów, z którą 31 lat najszczęśliwiej przeżył.

Przysporzył on znaczny obszar ziemi swym dzieciom, pięciu synów na prawych wychował, tak, ażeby każdy z nich, pomimo znacznego funduszu, jaki odziedziczy, mógł o własnych siłach, z własnej utrzymać się pracy.

Ś. p. Józef hr. Tyszkiewicz był mężem wytrwałej pracy. Przerwało się zbyt wcześnie pasmo jego zacnego żywota, splecione z tylu węzłów rodzinnych.

Przerwało się to pasmo, pozostawiając niezatarte ślady tej ziemskiej wędrówki we wdzięcznej pamięci, w żalu i żałobie pozostałych.

+ Roboty kolejowe.

Towarzystwo kolei południowo-zachodnich przystąpiło do przeprowadzenia podwójnych torów na niektórych oddziałach.

W r. b. tory takie będą przeprowadzone na następujących przestrzeniach: Kazatyń-Żmerynka, Żmerynka-Proskurow, Równo-Rożyszcze, Brześć-Białystok i Zdolbunowo-Dubno; na przestrzeni zaś: Kijów-Fastów, Rożyszcze-Brześć roboty będą przyśpieszone tak, aby je można w r. p. ukończyć.

Jednocześnie mają być wybudowane mosty żelazne na Bugu i Desnie, a st. Kijów zostanie znacznie rozprzestrzenioną.

Na cele te wyasygnowano już sumę 7 miljonów rubli.

+ Pożary.

W d. 12-ym b. m. we wsi Cyganowo, w pow, kalwaryjskim, pożar zniszczył zabudowania dworskie, należące do p. Smarzewskiej, zabezpieczone na 1,500 rs.

W d. 14-ym b. m. wieś Trzemboczew, położona w pow. wieluńskim, nawiedzoną została ogniem, który, wynikłszy z zabudowań napełnionych łatwo palnemi materjałami, szerzył się z taką gwałtownością, iż pastwą płomieni stała się więcej niż połowa wsi.

Ofiarą padło 60 budynków, a w tej liczbie 25 domów mieszkalnych.

Spalone domostwa były ubezpieczone na 3,800 rs.

Szkody ogółem wyniosły około 12,000 rs.

Ogień wynikł z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze światłem.

W nocy z 13-go na 14-ty b. m. w majątku Umianowice, w pow. pinczowskim, spłonęły budynki drewniane i spichrz murowany, zaasekurowany na 4,380 rs, a w nich zapasy zboża i różne sprzęty nieubezpieczone, wartujące 2,000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

W d. 14-ym b. m. we wsi Zdziary, pod Nowo-Aleksandrją, od uderzenia pioruna wynikł ogień, zniszczywszy sześć budynków, zaasekurowanych na 1,650 rs.

Towarzystwo dobroczynności.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Lublin w lipcu.

Tutejsze Towarzystwo dobroczynności na ostatniem zebraniu ogólnem, odbytem w sali b. resursy kupieckiej, zdawało sprawę ze swej działalności w r. 1890-ym, a 76-ym swego istnienia.

Przybyłym na zebranie członkom tej instytucji rozdano „Rocznik", który już od lat 39-u wychodzi stale, obejmując wszystkie działy filantropji, któremi się zajmuje Towarzystwo.

Ogólnemu zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa, Eustachy Świeżawski, a zarazem prezes miejscowej dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, który po zagajeniu posiedzenia zlecił odczytać z „Rocznika" te części sprawozdania rocznego, które podlegają zatwierdzeniu zebrania ogólnego.

Towarzystwo utrzymuje: dom starców i kalek, na który w r. 1890-ym wydano rs. 2,289 kop. 65 (znajdowało się w nim 46 pensjonarzy); salę sierot, w której utrzymywano 20 dzieci płci obojej, a wydatek na jedną sierotę uczynił rocznie rs. 103 kop. 38; dwie ochrony, w których było razem dzieci 87, żywionych kosztem Towarzystwa, co kosztowało w pierwszej (dzieci 60) rs. 1,823 kop. 3 i w drugiej (dzieci 27) rs. 1,186 kop. 76 i dom dla wdów na przedmieściu Czwartek, w którym ubogie te kobiety otrzymują bezpłatne mieszkanie z opałem.

Wszystkie te zakłady znajdują się we własnych domach Towarzystwa.

Oprócz tego Towarzystwo prowadzi kasę pożyczkową dla rzemieślników, z której za solidarnem poręczeniem osób pewnych, udziela pomniejszym rzemieślnikom pożyczki na 4%, wyświadczając im tym sposobem wielkie dobrodziejstwo.

W roku sprawozdawczym takich pożyczek udzielono 92 w ogólnej wysokości rs. 5,008, przeciętnie więc na jedną osobę wypadło rs. 54.

Kuchnia bezpłatna, zawiązana niedawno pod egidą Towarzystwa staraniem kilku dam dobrej woli, wydała w r. 1890-ym obiadów 18,450, na co, oprócz ofiarowanych przez osoby miłosierne produktów, wydatkowano gotówką rs. 649 kop. 18, czyli przeciętnie gotówką na jeden obiad dziennie kop. 3½.

Zakład ten uzyskał w tym czasie nader ważny zasiłek, ponieważ ś. p. Antoni Rulikowski, b. radzca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego zapisał dla niego procent od rs. 11,000, który Towarzystwo dobroczynności przyjęło i o zatwierdzenie udało się do rady opiekuńczej zakładów dobroczynnych w gub. lubelskiej.

W roku sprawozdawczym rada gospodarcza Towarzystwa po raz pierwszy dopiero udzielała zasiłków niezamożnym uczniom gimnazjum lubelskiego z zapisu ś. p. Michała Chodorowskiego, b. adwokata w Petersburgu.

Egzekutor testamentu, p. Włodzimierz Spasowicz, wywindykował sumę rs. 18,500, a Towarzystwo kupiło za nią listy zastawne ziemskie i po dołączeniu, stosownie do woli testatora, rs. 100 do kapitału, resztę procentów rozdało na pomoc uczącej się młodzieży.

Teraz więc kapitał ś. p. Chodorowskiego wynosi już rs. 19,050 i wzmagać się będzie corocznie.

Ogólny przychód rozmaitych w r. 1890-ym kwot, mniej więcej stale corocznie wpływających do kasy Towarzystwa, wynosił rs. 8,800 kop. 87, a że wydatki stanowiły rs. 9,292 kop. 86, przeto deficyt w wysokości rs. 491 kop. 99 pokryto z funduszu zapasowego.

Największy wpływ osiągnięto ze składek dla członków i z zabaw, jako to: trzech przedstawień amatorskich teatralnych, dwóch balów, koncertu amatorskiego, zabawy kwiatowej i maskarady z tombolą.

Wszystkich kapitałów Towarzystwo posiadało z końcem roku sprawozdawczego rs. 46,162 kop. 1½, a nadto pięć własnych nieruchomości i jeden plac, pozostały po zburzonym starym domku na Czwartku.

Po odczytaniu sprawozdania, zatwierdzono je bez dyskusji, i na propozycję prezydującego, uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych w roku 1890-ym członków Towarzystwa, tudzież zapisodawcy ś. p. Rulikowskiego.

Na zakończenie dopełniono wyborów ośmiu członków rady gospodarczej, zamiast ustępujących z kolei i prawie jednomyślnie wybrano ponownie pp.: Zygmunta Błażewicza, Emiljana Bobra, dra Gustawa Dolińskiego, Władysława Grafa, Stanisława Illustrowskiego i Karola Millera, tudzież nowych pp.: Teodora Milczyńskiego i Leona Jarosiewicza.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 30-go lipca, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego przy ulicy Świętokrzyzkiej, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia blacharzy.

— D. 30-go lipca, w rządzie gubernjalnym radomskim, odbędzie się licytacja na budowę nowego drewnianego mostu na kanale rzeki Pilicy w m. Przedborzu od rs. 1,104 kop. 38; wadjum wynosi 111 rs.

— D. 30-go lipca, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na naprawę narzędzi drogowych na traktach szosowych: suwalsko-sejneńskim, suwalsko-filipowskim i suwalsko-raczkowskim w powiecie suwalskim od rs. 5,152 kop. 19; wadjum wynosi 515 rs.

— D. 31-go lipca, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na konserwację traktu szosowego preńsko-balwierzyńskiego w powiecie marjampolskim od rs. 1,963 kop. 65 rocznie, a na dwa lata od rs. 3,927 kop. 30; wadjum wynosi 197 rs.

„NA SELINÓWCE."

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego*.)

Łódź, 26-go lipca.

Dziś po południu odbyły się na torze selinowieckim gonitwy. Pomimo, że gonitwy owe miały charakter ściśle zamkniętego „familijnego" niemal popisu, ponieważ przypatrywać im się mogły tylko osoby zaproszone; obszerna trybuna, mieszcząca do 50 lóż i 600 miejsc numerowanych siedzących, zapełniły się prawie zupełnie publicznością ze sfery inteligentnej przemysłowo-handlowej naszego miasta. Liczbę widzów powiększały tu i owdzie przed trybunami gromadki mężczyzn bardziej przebiegiem wyścigów zainteresowanych i „galerja", zdobywająca siłą pięści wierzchołek wysokiego parkanu, tor okalającego.

Pogoda sprzyjała biegom, pomimo powierzchownej jej niepewności z powodu zasnutego chmurami nieba, a lekki, chłodny wiatr płynął od poblizkiego lasku sosnowego (na tle którego właśnie położony jest cały hipodrom selinowiecki), niosąc towarzystwu zebranemu jego zapachy, a łagodząc trudy spracowanych cyklistów.

Gdy nadmienimy jeszcze o ruchu panującym „w kółku", pośród samych gospodarzy zabawy sportowej, krążących pomiędzy porozstawianemi i porozkładanemi „maszynami", w estradzie zajętej przez kapelę wojskową, pawilonie sędziowskim przez czterech przedstawicieli Temidy sportowej obsadzonym, wreszcie o licznych powiewających flagach i chorągiewkach, nieodłącznych wszelkiego sportu akcesorjach, damy czytelnikom przynajmniej kontur ruchliwej fizjognomji zielonego, dogodnego i miłe wrażenie sprawiającego toru „na Selinówce".

Ale pora zdać sprawę z przebiegu odbytych na nim wyścigów, bo oto po przegrywce muzyki, przejażdżce zbiorowej wszystkich współzawodników, stają u słupa czterej „pierwszoroczni", aby objechawszy tor 3 razy wkoło wykazać, przy kim zostaną największe nadzieje na przyszłość. Żywi je p. T. Karsch, który w szarfie niebieskiej, w 3 min. 19 sek., wyprzedził na bicyklu kolegów, mając za sobą dobrego drugiego p. Wł. Eckersdorfa na rowerze, a tem samem pozwalając przyznać pierwszej „maszynie" wyższość nad drugą.

Drugi bieg bicyklów na krótkim dystansie (3 razy wkoło) poprowadził i wygrał z łatwością w 2 m. 52 sek. p. M. König, stając u mety znacznie prędzej niż p. Lehman, który przy[illegible] po nim, pozostawiając jeszcze dalej p. L. Kruschego. Jeden z bicyklistów wycofał się przed biegiem, a drugi—w połowie.

Do wyścigu rowerów na takimże dystansie startowało 4 konkurentów, z których trzech pokonał bez wysiłku prezes cyklistów łódzkich, p. St. Lorenz, przepasany szarfą niebieską, w 3 m. 7 sek.; tuż za nim prawie jechał p. Rob. Kraft.

Wielkie zajęcie obudziło się jednak w spektatorach z chwilą rozpoczęcia wyścigu „akademickiego" (bez trzymania kierownika) pomiędzy pp. O. Kretschmerem, L. Kruschem i E. Lehmannem. Zawzięta walka toczyła się w tym bardzo trudnym biegu pomiędzy pierwszymi dwoma współzawodnikami, tak, że prawie u samego celownika zwycięztwo przechyliło się na stronę p. Kruschego. Na co spotrzebował 3 m. 25 sek. czasu.

Jazdą popisową bez zarzutu na bicyklu i monocyklu w ogromnej rozmaitości zmian i ćwiczeń pochlubił się p. M. König, zdradzając znakomite wyrobienie siły i zręczności, za co też najsutsze dostały mu się dnia oklaski.

Teraz nastąpiły główne, kulminacyjne chwile wyścigów łódzkich, przykuwające do kół stalowych rumaków uwagę i wzrok wszystkich.

Na 4 rowerach żwawo pomknęli od startu pp.: K. Braus, Rob. Kraft, Rob. Resiger i L. Rudziński, aby aż w 8-iu turach ubiegać się o palmę pierwszeństwa.

Środkowi dwaj nie zdołali jednak sprostać krańcowym, którzy początkowo wypuściwszy ich naprzód, w 2-em zaraz kole zdystansowali całkowicie. To też p. Kraft wycofał się, dwa razy przejechawszy przed słupem dystansowym, a p. Resiger po trzykrotnem ominięciu go. P. Braus zaś dotrwał do końca, ale o ½ długości toru pozostał w tyle za p. Rudzińskim, który świetne zwycięztwo odniósł w 8 m. 47 sek.

Na takiejże długiej mecie ścigali się na bicyklach trzej klubowcy i jeden „dziki", który jednak niebawem zrzekł się wygranej. Bo też istotnie trudno ją było zdobyć wobec brawury p. Königa, odpoczywającego kilkakrotnie w drodze i dopuszczającego do siebie na kilka bicyklów konkurentów, z których mimo to w 9 m. 10 sek. był najpierwszym u mety. To też niedarmo nietylko dla nazwiska swego królował p. König dziś „na Selinówce"...

Zamknął te próbne dwukołowe zapasy bieg „pocieszenia", który z pokonanych poprzednio istotnie

przyniósł pociechę p. Brausowi, na co zużył on w dwóch turach 2 m. 7 sek.

Wracaliśmy z Selinówki do miasta przekonani o pewnej doskonałości, osiągniętej w dziale tego sportu przez łódzkich cyklistów, a obiecując sobie ostateczne o niej wyrobić zdanie po wyścigach wielkich, dorocznych miejscowych, za 6 tygodni odbyć się mających. —*zjn.*—

ZE ŚWIATA.

× **Zamknięcie wystawy** przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie nastąpiło wczoraj, o godzinie 6-ej po południu.—Konkurs na napisanie sztuki scenicznej z powodu otwarcia nowego teatru w Krakowie przedłużony został do d. 1-go lipca 1892-go r. Nagroda wynosi 500 złr. Warunkiem jest, aby utwór osnuty był na tle dziejowem i mógł być granym na wszystkich scenach. W skład sądu konkursowego wchodzą: Adam Asnyk, Zygmunt Cieszkowski, Karol Estreicher, Józef Kotarbiński, Stanisław Koźmian, Apollon Lubicz, Antoni Małecki, Ludwik Michałowski, Konstanty Przezdziecki, Henryk Sienkiewicz, August Sokołowski, Bolesław Wołodkowicz. W razie przeszkody uczestniczenia w sądzie konkursowym, każdy z wyżej wymienionych ma prawo wyznaczenia zastępcy, tak, ażeby liczba 12 nie uległa zmianie. Utwory wyraźnie pisane i zaopatrzone godłem winny być nadesłane najdalej do d. 1-go lipca 1892-go r. na ręce dra Karola Estreichera, dyrektora bibljoteki Jagielońskiej w Krakowie. W osobnej kopercie, na której należy wypisać godło nadesłanej sztuki, znajdować się powinno imię i nazwisko autora. Nagrodzona sztuka nie przestaje być własnością autora z prawem druku i pobierania tantjemy z przedstawień na wszystkich teatrach. Zastrzega się tylko pierwszeństwo przedstawienia na scenie nowego krakowskiego teatru. Budowa nowego teatru postępuje nadspodziewanie szybko. Mury nowego przybytku sztuki wznoszą się już po nad wysokość 1-go piętra, rysując najdokładniej kontury budowy. Wczoraj zwiedzał je z ramienia rządu radca budownictwa Braunseis, któremu architekt Zawiejski szczegółowych udzielał informacyj. Roboty malarsko-dekoracyjne przy nowym teatrze otrzymać ma podobno, z pominięciem tutejszych artystów, malarz Kantsky z Wiednia.

× **Elektryczne gorsety.** **Cały Paryż** bawi się świeżym wynalazkiem pewnego amerykanina, a mianowicie gorsetami elektrycznemi, mającemi od jednego zamachu podnieść znacznie poziom moralności przeciętnej. Bo oto, aliści narzeczony bodaj, zechce objąć wpół lub najlżejszem dotknięciem zbliżyć się do narzeczonej, gorset elektryczny wydaje przeraźliwy świst, niby lokomotywa. Wynalazca twierdzi, iż trzy córki już przy pomocy gorsetów owych wydał za mąż, wszelkie bowiem próby umizgów do nich stawały się skandalem, któremu jedynie małżeństwo zapobiedz mogło.

× **Niebezpieczna podróż.** Z Kopenhagi donoszą, iż w d. 23-im b. m. przybył do miasta tego dziennikarz szwedzki, nazwiskiem Uddgreen, płynący z Götheborgu do Londynu na łodzi, 17 stóp długiej a 3 szerokiej. Opuścił on Götheborg d. 4-go b. m. Z Kopenhagi śmiały żeglarz zamierza się udać do Kielu, dalej zaś do Cuxhafen, wzdłuż wybrzeży niemieckich na Zuiderze aż do Roterdamu, ztąd do Calais, a następnie kanałem do Dowru i Tamizą do Londynu, co razem stanowi 212 mil. Już w drodze z Götheborga do Kopenhagi przebył burzę morską, która go bardzo z sił wyczerpała. Niezrażony, wypocząwszy i zaopatrzywszy się w żywność, Uddagreen puszcza się dalej. Sam żadnych nie robił zakładów, podróżuje „dla przyjemności", porobiło je wszakże między sobą wielu innych.

× **W Wenecji** wszyscy są zachwyceni pobytem królowej rumuńskiej i jej przepięknej damy honorowej, panny Heleny Vacaresco. Carmen Silva poświęca dni całe zwiedzaniu weneckich osobliwości i skarbów sztuki, powiada głośno, że żadne nigdy miasto tak jej się nie podobało, że chciałaby całe życie spędzić w Wenecji, pisząc wiersze przy wtórze wioseł gondoli. P. Barozzi, dyrektor pałacu dożów i weneckich muzeów i galeryj, jest zwykłym *cicerone* uczonej i nadzwyczaj miłej ukoronowanej poetki. Panna Helena Vacaresco zostaje w najpoufalszych z nią stosunkach. Jest ona rzeczywiście cudną, ma cerę bladą, do aksamitu podobną, oczy czarne i niewymownego wyrazu i uroku, długie warkocze, nie czarne, ale ciemno-złote, i niesłychany wdzięk we wszystkich ruchach. Bohaterka miłosnej historji z następcą rumuńskiego tronu, o której wszystkie dzienniki piszą, nie zdaje się bynajmniej troszczyć o przypisywane sobie przygody, ani nawet wiedzieć o nich. Śmieje się serdecznie, dowcipkuje z prawdziwym niezrównanym dowcipem, wciąż rozmawia z królową o Wenecji i o sztuce, i zdaje się bardziej zakochaną w facjacie św. Marka, niż w obliczu rumuńskiego królewicza.

× **Deszcz zapisów.** Znany i po za granicami Włoch właściciel kawiarni „Café Pedrocchi" w Padwie zmarł d. 22-go b. m., wyznaczając testamentem deszcz cały zapisów dobroczynnych. *Cappellati Pedrocchi*, oprócz wielu dożywotnich rent rocznych dla urzędników miasta różnych kategoryj, wspaniały swój zakład zapisał miastu, z przeznaczeniem dochodów na cele dobroczynne. Przeznaczył nadto 100,000 lirów na pomnik, który pod nadzorem władz miejskich stanąć ma na cmentarzu, na grobie założyciela kawiarni, Antoniego Pedrocchi, 50,000 lirów na budowę posągu Józefa Mazziniego, z warunkiem, aby miasto udzieliło placu; 100,000 lirów na budowę domu podrzutków, 100,000 lirów na miejskie schronisko dla biednych, 100,000 lirów na szpital miejski; 50,000 na szpital morski, 50,000 na zakład poprawczy; 50,000 na ochronkę, 50,000 na kuchnie ludowe, 50,000 na przytułki nocne, 120,000 na budowę domów dla robotników, 100,000 stowarzyszeniu kelnerów, kucharzy i właścicieli kawiarń, wreszcie miejscowemu towarzystwu dobroczynności wszystko, co po wypłaceniu powyższych legatów pozostanie z majątku zapisodawcy. Wedle pobieżnego obliczenia, reszta ta wyniesie około 800,000 lirów.

× **Wpływ cywilizacji** coraz silniej daje się odczuwać wśród dzikich plemion indyjskich Ameryki. Dziś już żaden z czerwonoskórych nie pozbywa się, jak bywało, niemiłej sobie połowicy przy pomocy noża lub strzały, ale poprostu bierze z nią rozwód. Świeżo na przyjemność tę pozwoliło sobie trzech indjan, członków jednej rodziny, noszących wszyscy imię Pawła, a mianowicie dziad, ojciec i syn. Pierwszy, w wieku 80 lat, rozwiódł się z szóstą, drugi 45-letni z trzecią, najmłodszy zaś 20-letni Paweł z pierwszą i jedyną żoną. Wszystkie trzy żony należały do rasy białej.

BAŃKI MYDLANE

Gapski pracuje w kantorze.

Interesy idą nieświetnie, szef tedy biura zaleca swym pracownikom oszczędność na każdym kroku. Systemat oszczędności rozciągać się winien nawet na materjały piśmienne.

Pewnego razu Gapski pisze maleńką notatkę na bardzo wielkim arkuszu papieru.

— Na co pan psujesz tyle papieru?—zapytuje szef.—Mogłeś pan przecie pomieścić to na małym skrawku papieru.

— Prawda, panie szefie—odpowie Gapski.

Poczem, pragnąc zastosować się do systemu oszczędności, drze wielki kawał papieru skrupulatnie i pisze po raz drugi notatkę na małym skrawku papieru.

*

Koniec rozmowy w stylu *fin de siècle.*

— Panie—rzecze X. do Ygreka—wiem, że pan jesteś szubrawiec, nie cofający się przed niczem...

— Panie!!!—woła Y. oburzony.

— I dlatego właśnie—kończy X.—chcę panu zaproponować... współkę.

*

Rzecz dzieje się w restauracji.

— Hej, kelner!—pyta gość—co to znaczy? Liczycie mi 60 kop. za jesiotra, podczas gdy na karcie oznaczyliście cenę na 50 kop.

— Bo, proszę pana—tłumaczy kelner—jesiotr, który panu podałem, jest o wiele świeższy, niż ten, co stoi na karcie...

— Z powodu nieprzyjemnego dla mnie zajścia, jakie miało miejsce w poniedziałek wieczór w cukierni p. Sztengla przy kasie, składam jako należną pani S. W., a przez nią nie przyjętą kwotę rs. 1 kop. 45 na wpisy. *M. M.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Stanisław Kostka
DAJCZMAN,
nauczyciel muzyki i organista przy kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) po krótkiej lecz ciężkiej chorobie życie zakończył, przeżywszy lat 27. Ciężkim ciosem dotknięci rodzice i żona z synkiem zmarłego proszą na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) w dniu 30 b. m., o godz. **10-ej** rano i na wyprowadzenie zwłok o godz. **3-ej** po poł. z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. 2659

Ś. P.
PAULINA z NEUHOFF-LEYOW
MARSZAŁKOWA
WORONICZ-JELEC,
opatrzona św. sakramentami, dnia 27-go lipca 1891 roku w Mirowicach pod Grójcem zasnęła w Bogu. W nieutulonym smutku syn zawiadamia krewnych i przyjaciół, że pogrzeb odbędzie się dnia 30 lipca w parafji kościoła Worów. 2658

† **Ś. p. Karolina z Zakrzewskich Wolska**
zmarła na Bielanach dnia 24-go b. m., przeżywszy lat 82, a pochowana w Wawrzyszewie. Pozostały syn wraz z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół na nabożeństwo w kościele św. Jana w kaplicy Pana Jezusa dnia 5-go sierpnia, o godzinie **9-ej i pół** zrana. —2660—

† Dnia 31-go lipca r. b., to jest w piątek, w drugą smutną rocznicę śmierci
ś. p. Stanisława Pszczołkowskiego,
b. budowniczego i obywatela m. Warszawy, odbędzie się wotywa w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej** zrana, na którą pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —2655

† W dniu 31 lipca r. b., jako w 1-szą rocznicę śmierci
ś. p. Adeli z Kor[illegible]ów
RAJKOWSKIEJ,
odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. **10-ej** zrana w kościele na Powązkach, na które pozostały mąż z córką zaprasza przyjaciół i znajomych. 2662

Z Petersburga.

Eskadra francuzka w Kronsztadzie i podróż króla serbskiego do Rosji zajmują niepodzielnie prasę petersburską. Między innemi *St. petersb. wied.* piszą:

„W ostatnich czasach wizyty osób panujących na dworach zagranicznych, jak się zdaje, przybierają demonstracyjny charakter i składane są zgodnie z polityczno narodowemi, przynajmniej z politycznemi tylko, sympatjami państw. „Podróż młodego króla serbskiego wywołuje w jego kraju, jak zapewnia depesza „Ajencji północnej", szczególne wrażenie z tego powodu, że królowi towarzyszą przedstawiciele Rosji. Naród serbski cieszy się, że pierwszy wyjazd jego młodego panującego odbywa się pod egidą północnego kolosa słowiańskiego." Uczucia narodowe przewidują, że i dalsze panowanie Aleksandra I-go pozostanie pod szczególnym protektoratem naszej ojczyzny; że czasy Milana, czasy kupna i sprzedaży serbskich praw narodowych i interesów, minęły bezpowrotnie i przeszły w dziedzinę smutnej przeszłości; że, wreszcie, polityczna i ekonomiczna autonomja, na którą Rosja, zawsze bezinteresowna, nigdy zamachów czynić nie będzie, jest już bliską urzeczywistnienia. Wobec takich świetlanych nadziei, zrozumiałym jest zachwyt serbskich mas, odprowadzających przy huku armat, dźwięku dzwonów i niemilknącym entuzjazmie swego króla, wyjeżdżającego nad Newę. Zrozumiałemi również są lękliwe przypuszczenia wiedeńskiej prasy. Im silniej i jaśniej rozbudzi się narodowe samopoznanie Serbji, tem nieprzyjemniej będzie Austro-Węgrom, gdyż upewnią się ostatecznie o niemożliwości zachowania przymusowego protektoratu tego państwa nad Serbją. *Now. wr.* pisze, że młody władzca Serbji jedzie do Rosji w tym samym celu, w jakim przysłaną została przez rząd francuzki eskadra admirała Gervais. „W obu wypadkach idzie o zamanifestowanie współczucia dla naszej ojczyzny przez narody, które nie chcą pozostawać spokojnymi i biernymi widzami ostatecznego zwycięstwa tego położenia rzeczy, jakiem zagrażało Europie odnowione i jakoby „rozszerzone" trójprzymierze. Nie należy też spuszczać z uwagi, że rząd francuzki bardzo zręcznie skorzystał z okazji podróży króla Aleksandra do Rosji, aby zaznaczyć, że zamierza w polityce trzymać się znanej i pięknej maksymy francuzkiej: „przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi." *Now. wr.* nie wątpi, że nietylko rząd russki i russki ogół powita króla serbskiego jaknajmilej i jaknajgoręcej, ale, że i przedstawiciele francuzkiej narodowości, goszczący w Petersburgu, z którymi król się spotka nad Newą, przyjmą go również serdecznie, jako króla słowiańskiego narodu, a nie jako dziecko, pozostające pod „opieką" Milana Obrenowicza. „Niezmiernie radosny to fakt—pisze dalej *Now. wr.*—że przybycie do Kronsztadu eskadry francuzkiej i podróż króla Aleksandra do nas, nastąpiły prawie bezzwłocznie po hałasie, jaki wywołała w Europie podróż cesarza Wilhelma II-go i wznowienie trójprzymierza. Podróże te najlepiej świadczą, jak bezsilnemi są wszelkie zabiegi owej ligi pokoju, aby Francję i Rosję postawić w t. zw. „izolowanem położeniu".

„To, co się wczoraj odbyło w Kronsztadzie, wykaże, że niełatwo postawić dwa wielkie narody w położeniu takiem, aby nie miały przyjaciół politycznych, a przykład Serbji daje, oprócz tego, do zrozumienia, że i drugorzędne państwa mogą uprawiać politykę zewnętrzną, która nie uczyni ich wasalami trójprzymierza. Pozwalamy sobie przypuszczać, że nie napróżno z takiem współczuciem słowiańskie gazety Austro-Węgier witają przybycie francuzkiej

eskadry do Kronsztadu i podróż króla Aleksandra do Rossji. W tem współczesnie widzimy zadatek tego, że właśnie w państwie, które najwięcej może nadać „lidze pokojowej" charakter wojenny, istnieją pierwiastki, zdolne powstrzymać monarchję Habsburgów od kroku, który może mieć wielce niepożądane dla pokoju europejskiego następstwa".

Nowosti wyławiają w *Timesie* następującą notatkę: „W *Timesie* znajdujemy ciekawe szczegóły o tem, w jaki sposób odbyło się wznowienie potrójnego przymierza. Szczegóły te pochodzą od pewnego męża stanu w Austrji, dlatego też musimy je traktować z pewną ostrożnością. Pomimo to jednak nie trudno w nich dostrzedz znamiona czasów naszych. Polityk austrjacki odzywa się z wielką niechęcią o ks. Bismarku i wprost oświadcza, że ostatniemi czasy, za rządów ks. Bismarka, nie było podobieństwa wchodzić z nim w jakiekolwiek układy wskutek gwałtowności jego wymagań i opryskliwości. Książę pragnął jakoby uczynić z Austrji „lokaja" Niemiec, chociaż cesarz Wilhelm II-gi i jenerał Caprivi zrozumieli dobrze, iż należy oszczędzać miłość własną swoich sojuszników. Słowem polityk austrjacki przekonany jest, że przy odnowieniu potrójnego przymierza wzajemne stosunki Austrji i Niemiec oparte zostały na gruncie równouprawnienia.

„Określenie to jest wprawdzie nader elastyczne pod względem znaczenia. Można przypuszczać, że Austrja otrzymała teraz większą swobodę działania na półwyspie Bałkańskim, chociaż w samej rzeczy nic nie upoważnia do zrobienia podobnego wniosku, tembardziej, że szowinizm austrjacki nie dosięgnął jeszcze tego stopnia wysokości, jakiego dosięgnąć mógłby przy poparciu z Berlina *na serjo.*

„Stosunki Austrji do Włoch przedstawiają się inaczej. Polityk austrjacki stanowczo oświadcza, że Włochom nie uczyniono żadnych większych i poważniejszych ustępstw i nie obiecano żadnych terytorjalnych dodatków w przyszłości. Jest to punkt tem ciekawszy dla nas, że potwierdza nasze domysły o naprężonych stosunkach między Włochami a Austrją. Dla Austrji obecność Włoch w potrójnem przymierzu—rzecz nader niewyjaśniona i wymuszona, a myśl, że Włochy mogą znaleźć sposobność zadowolenia żądań irredentystów, staje się wprost zmorą państwową.

„Wyjawianie tajemnicy przez *Times'a* powinno wywołać w Rzymie nieprzyjemne wrażenie i jeszcze bardziej zaszkodzić zachwianej sytuacji Rudiniego. Radykaliści włoscy, którzy od dawna nie opuszczają sposobności, aby swoje sympatje francuzkie objawić, ucieszą się zapewne, dowiedziawszy się o takich dziwnych i ubliżających dla patrjotyzmu włoskiego sądach austrjackiego dyplomaty."

Stan zdrowia w Turcji.

Zaniepokojono się w Konstantynopolu bardzo poważnie wiadomościami, płynącemi wraz z pielgrzymią falą ze św. Mekki. Według ostatnich biuletynów, w Mece umiera dziennie na cholerę przeciętnie po 400 osób, w syryjskim Aleppo po 30. Cyfry olbrzymie, zwłaszcza jeżeli uprzytomnimy sobie, że nie mogą one być dokładne, wiele bowiem wypadków śmiertelnych nie ujawnia się w braku sprężyście zorganizowanej kontroli lekarsko-policyjnej.

Przyczyną nagłego wzrostu śmiertelności w Mece i Medynie jest nagromadzenie się w obrębie szczupłego terytorjum blizko 50,000 brudnych i wycieńczonych daleką drogą pielgrzymów. Odosobnione położenie geograficzne obu miejscowości i hermentyczne zamknięcie ich przy pomocy urządzeń kwarantannowych zdają się zabezpieczać z tej strony Turcję i Europę.

Groźniejszem jest położenie rzeczy w wilajecie Aleppo, stanowiącym ognisko handlowe pierwszorzędnej ruchliwości w kierunku zatoki Aleksandrytty. Stan zdrowia w mieście Aleppo ma być fatalnym i daje się porównać tylko z zupełnem rozprzężeniem miejscowej policji zdrowia. Przepełnione wszelakim zarazkiem kloaki wylały na ulice i zatruwają wspólnie z roznaitemi gnijącemi materjami innego źródła powietrze, woda do picia cuchnie od wszelakiej nieczystości, zarządzonej dezynfekcji nikt nie wykonywa, trupy zmarłych rodziny w nocy potajemnie z domów wykradają. Ludność gromadnie uchodzi na pustynie.

W okolicach Aleppo stan nie lepszy. Nie dziw przeto, że zaraza szerzy się szybko, przełamując kordony i kwarantanny. Z jednej strony zbliża się ona ku morzu, z drugiej ku północnym prowincjom Azji Mniejszej. W tych dniach człowiek przybyły z Aleppo umarł w Szyrasie. Położenie jest poważne. Okazuje się pilna potrzeba wysłania zdolnych i energicznych lekarzy, tudzież założenia odpowiadających swojemu przeznaczeniu lazaretów.

Reprezentanci państw europejskich w Konstantynopolu uskarżają się na skrępowanie tamtejszej międzynarodowej rady zdrowia, która może uchwalać, ale uchwał swoich wykonywać nie może. Zdrowie przeto Europy zawisło od nieopatrzności i bierności tureckich organów wykonawczych, tudzież tradycyjnego pustkowia w kasie państwowej Turcji.

Mocarstwa powinny — jak zauważono w wielu już stolicach europejskich — natrzeć na W. Portę, aby usamowolniła międzynarodową stambulską radę zdrowia i zaopatrzyła ją w fundusz.

X.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Kronsztad 29-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Wczoraj o godz. 8-ej w wielkim pałacu petersburskim odbył się obiad na 160 osób. Stoły zastawione złotym serwisem, tonęły w kwiatach. Na obiedzie obecni byli: Najjaśniejsi Państwo, Królowa grecka z córką Marją oraz obecni w Petersburgu Wielcy Książęta i Wielkie Księżne. Na obiad był zaproszony admirał Gervais, komendanci statków francuzkich, starsi oficerowie francuzcy, ministrowie russcy, poselstwa francuzkie i greckie, admirałowie russcy, dowódca eskadry praktycznej i świta. Przygrywała kapela muzykantów nadwornych.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— Dziś miasto Petersburg daje raut dla oficerów marynarki francuzkiej. Miasto Smoleńsk zwróciło się do naczelnika Petersburga, aby w jego imieniu również powitał ukochanych gości. Jutro admirał francuzki Gervais daje poranek tańcujący na pancerniku „Marengo". W piątek kapitan Birilew przyjmuje kolegów francuzkich na fregacie „Minin". W sobotę goście mają obiadować w petersburskim jachtklubie rzecznym. Eskadra francuzka ma podobno w d. 23-im lipca odpłynąć do Björkesum, dla zaopatrzenia się w węgiel, a korpus oficerów eskadry pojedzie do Moskwy, zkąd mają oni powrócić d. 25-go lipca, poczem eskadra wyruszy na morze.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostały: upoważnienie towarzystwa kolei kursko-kijowskiej do zbudowania dróg podjazdowych wązko-torowych: a) od stacji Korskowo do miasta Rylska; b) od tejże stacji do miasta Sudży; c) od stacji Konotop przez miasto Krolewiec do wsi Pirogowka nad rzeką Desną, do przystani na lewym brzegu tej rzeki i z odnogą do fabryki prochu w Szostach; d) od stacji Kruty do miasta Czernihowa i przystani na lewym brzegu Desny; e) od stacji Kruty przez miasto Pryłuki. Nadto ogłoszono postanowienie co do zarządu gminnego stanic wojsk kozackich.

Petersburg 29-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ustawa Towarzystwa akcyjnego M. Silbersteina w Łodzi została zatwierdzona.

PODRÓŻE MONARSZE.

Praga czeska 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Podróży cesarskiej do Pragi czeskiej, celem zwiedzenia wystawy, stanowczo zaniechano.

Belgrad 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Król Aleksander ma udać się z Ischlu na dwa tygodnie do Paryża, do króla Milana.

KRADZIEŻ PLANÓW.

Genua 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Plany obrony Genui wykradł litograf niemiecki, który pracował w zakładzie litograficznym Fustinoniego w Como. Ten ostatni także aresztowany. Wszystkie płyty zabrano. Zdaje się, że planów nie zdążono dotąd wysłać za granicę.

Rzym 29-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*) — Uwięziony litograf niemiecki Koepke był urzędnikiem biura hydrograficznego w Genui. Mówią, że Koepke odprzedał Francji plany obrony wybrzeży włoskich, zwłaszcza zaś portu Vadoe.

REWJA W PORTSMOUTH.

Paryż 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Temps* komunikuje, że eskadra francuzka admirała Gervais w powrocie zawinie do portu Porstmouth, gdzie ją powita królowa.

REWIZJA KOLEI.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Komunikat półurzędowy donosi: Z powodu powtarzających się w ostatnich czasach częstych wypadków kolejowych zarządzono ścisłe zbadanie stanu całej organizacji ruchu na kolejach pruskich.

KATASTROFA NA KOLEI.

Paryż 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Pomocnik naczelnika stacji Vincennes i maszynista pociągu dodatkowego (który wjechał na pociąg stojący w St. Mandé; *przyp. red.*) aresztowani.

Praga czeska 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Krąży pogłoska o zamiarze ustanowienia w Pradze czeskiej konsulatu francuzkiego.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ministrowie: Berlepsch i Miquel zajęci są obecnie redakcją memorjału o wrażeniach podróży swojej do wschodnich prowincyj państwa. Memorjał przedstawiony będzie radzie ministrów.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Zarządzono zaostrzenie kontroli nad wychodźcami zagranicznymi, przejeżdżającymi przez Prusy.

Berlin 29-go lipca (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że wiadomość, jakoby pomiędzy cesarzem a księciem Koburg-gotajskim panowało naprężenie, pozbawioną jest wszelkich podstaw.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Major Wissman odpływa d. 3-go sierpnia do Afryki Wschodniej.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Reichsanzeiger* zamieścił nominację prof. Kocha na dyrektora instytutu chorób zakaźnych i profesora honorowego wydziału lekarskiego wszechnicy berlińskiej. Profesor Du Bois Reymond otrzymał wielki złoty medal dla nauki.

Bukareszt 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Z pogranicznej miejscowości rumuńskiej Burdujeni wydalono dwadzieścia pięć rodzin żydowskich, przybyłych z Rosji.

Jassy 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Królowa Natalja zabawi do jesieni w majątku besarabskim ciotki swej, pani Morussi, poczem uda się do Paryża, do siostry, księżnej Ghika.

Nowy Jork 29-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W katastrofie kolejowej pod Middletown zginęły trzy osoby, a 40 jest rannych.

Berlin 29-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—
Ruble w gotówce 215 00 (wczoraj 218.80)
Ruble na dostawę 215 00 (wczoraj 218.50)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu B. B. w Upałowie.* — Gräfenberg leży na Szlązku austrjackim. Należy jechać koleją wiedeńską do Katowic, zkąd również koleją do stacji Ziegenhals. Bilet klasy I-ej kosztuje mar. 20.80, II-ej—14.40, III-ej—9.45. Z Ziegenhals do miejsca przeznaczenia karetką pocztową. Miesięczne utrzymanie, łącznie z wydatkami kuracyjnemi, wynosi od 150—200 guldenów. Zawsze są lekarze, z którymi można porozumieć się w języku polskim.

— *Panu W. Cieka[w]skiemu, prenumeratorowi.* — Sz. panie, gdybyśmy chcieli dać odpowiedź na zadane zapytanie, musielibyśmy na to poświęcić, co najmniej, całą szpaltę, a tego, mimo najlepszych chęci. żadną miarą zrobić nie możemy. Wiadomości w żądanym przedmiocie udzieli co do produktów rolnych stacja oceny nasion, a co do produktów spożywczych stacja chemiczna. Obie powyższe stacje znajdują się przy Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak.-Przedm., 66. Odpowiedź w tym przedmiocie znajdzie również sz. pan w „Tabelce zawartości materyj pożywnych" prof. dra Emila Wolffa.

— *Dawnemu prenumeratorowi.* — Potrzebne wiadomości w przedmiocie odpadków garbarskich i wogóle odpadków fabrycznych znajdzie sz. pan w A. Hartlebena „*Chemisch-technische Bibliothek*", wychodzącej w Lipsku. Programu tej bibljoteki udzieli każda księgarnia. — O adresach fabryk wojłoków w Cesarstwie może sz. pan powziąć wiadomości w biurze informacyjnem przy wystawie stałej prób i wzorów, mieszczącej się w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krakowskie-Przedm., 66.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Marszałkowskiej.*—Z Warszawy do Rostowa nad Donem, jadąc w prostej linji na Kazatin, Fastów, Ekaterinosław i Taganróg, bilet klasy I-ej kosztuje rs. 75.53, II—56.65, a III—28.96. Z Charkowa do Rostowa bilet klasy I-ej kosztuje rs. 20.05, II—15.05, a III—7.69. Rostow obecnie liczy do 130,000 mieszkańców, jest miastem bardzo handlowem i za pomocą trzech kolei łączy się z najważniejszemi ogniskami przemysłowemi Cesarstwa. Z Rostowa do Berdiańska kolei niema. Chcąc odbyć tę drogę, należy dojechać do stacji Marjupol, a ztąd karetką pocztową 78 wiorst. Między temi miejscowościami istnieje również komunikacja morska. Bilet klasy I-ej kosztuje rs. 6, II—3.25, a III-ej—1.75.

GIEŁDA.

Warszawa d. 29-go lipca.

Berlin zapowiadał nam dziś dość niepomyślne szacowania, a mianowicie 215 i 215.50, oraz 216 na sierpień r. b., co odpowiada kursom 46.50, 46.40 i 46.30 bez kosztów. Nasze zebranie rozpoczęło obroty nader drogim kursem 46.60 (równia 214.60 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy, lecz obniżyło tę cenę pod naciskiem dość obfitej podaży do 46.45 (t. j. 215.30 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 15 kop. na korzyść rubli, a przy uwzględnieniu wczorajszego końcowego kursu 30 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli kupującego w ciągu sierpnia r. b. po 46.47½, z odbiorem stałym w końcu t. m. po 46.45 i 46.40, oraz dostawę we frankach z odbiorem codziennym względnie do woli nabywcy w ciągu trzech miesięcy po 37.75.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 46.60, 46.57½, 46.55, 46.50, 46.47½ i 46.45, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 46.42½, 46.35 i 46.30. **Londyn** krótki kupowano po 9.44. **Paryż** krótki zbywano po 37.60, 37.55, 37.50 i 37.47½. Za **Wiedeń** krótki osiągano 80.10, 80.15 i 80.20.

Wartość walut nienotowanych urzędownie: przekazy krótkie na Wiedeń 80.30.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmiany. Żądano za listy likwidacyjne po 98.60 i 98.20, względnie do wielkości odcinków. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 102.25 II em. i po 102.75 III em. Kupiono kilka pożyczek premjowych z r. 1864-go po 238 i 238.50, oraz kilka premjówek II em. po 228. Wewnętrzną pożyczkę 4% z r. 1887-go I em. chciano zbyć po 97.75, a kupiono kilka tysięcy 97.50 i 97.65.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 102.— I s. po 101.25 II, III, IV i V-ej s., a umieszczono kilkanaście tysięcy V ser. po 101.05 i 100.10. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 101.75 I-ej s., po 101.65 II s., po 101.55 III-ej ser. i po 101.40 IV i V-ej serji, których szukano po 101.10, wzięto zaś kilka tysięcy III ser. po 101.20, oraz kilka tysięcy IV i V-ej s. po 101.05 i 101.10.

Zapłacono po rs. 7.50 za paręset półimperjałów.

W żądaniu notowano: kupony celne po 1.51, marki w gotówce po 46⅔ kop., guldeny po 80½ kop. i franki po 37¾ kop.

Godzina **12.** Usposobienie giełdy dla walut obcych cokolwiek słabsze.

Nieurzędowo żądano za Berlin krótki 46.70, za Londyn krótki 9.45, za Paryż krótki 37.67½ i za Wiedeń krótki 80.40.
W. O.

Okowita. Wiadro rs. 9.12[5]. Garniec 2.97. Dowozów i towaru brak. Usposobienie b. mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 11.05.

Petersburg 28-go lipca. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 92.85, 92.50, 92.80. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.)] 45.60, 45.50, 45.55. Przekazy na Paryż (kursa za 3 mies.) 36.65, —.—, —.—. Na rynku walut tendencja słaba. Półimperjały nowe po 7.45 w poszukiwaniu, 7.50 w zaofiarowaniu. Kupony celne po 1.49½ w poszukiwaniu, 1.49 w posz. Srebro 1.08 płac. —.— nienotowano. Dyskonto giełdowe 3¾%—5%. Bilety Banku Państwa. 5% I-ej em. nie podlegające konwersji 104.— w poszuk. Bilety II-ej emisji 103.— w poszuk. Bilety III-ej emisji 103.— płacono. 6% renta złota z] roku 1883-go 154.— płacono, 5% renta złota z roku 1883-go 157.50 w posz., 5% pożyczka złota z roku 1889-go nienotowano, 4% Pożyczka złota z roku 1890-go —.— nienotowano. 5% pożyczka wschodnia I-ej emisji —.— nienotow. II-ej emisji 102.— płacono, III-ej emisji 102.37½ w posz., Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 238.— w posz. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 228.— w posz.. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 211.— w posz.; listy premjowe szlacheckie sztuki pełno opłacone 213.25 płacono, 5% renta 104.25 płacono. 5% renta nienotowano. Pożyczka wewnętrzna 4% z roku 1887-go I-ej emisji 97.50 płacono, pożyczka wewnętrzna 4% z roku 1887-go II-ej em. 97.25 w poszukiwaniu, III-ej em. 97.— w poszukiwaniu, IV-ej em. 96.75 w poszuk. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna z roku 1890-go 101.25 w poszukiwaniu, 4½% listy zastawne Towarz. Wzaj. kred. ziemsk. 144.50 płacono, 5% listy zastawne ziemsk. Król. Polsk. 100.50 w posz., 6% listy zast. wileńs. 102.50 w posz. 5% listy wileńskie 101.50 w poszuk. Usposobienie giełdy ciche.

Petersburg 28-go lipca. *(Telegram Ajenc. północnej.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica mocno, [illegible]tw. waga rs. 11.50 płacono; rs. 11.75 płacono. Żyto mocno 120 zołotników rs. 10.25 płacono,; wagi 9 pudów 11 zołotników rs. 10.10 płacono. Owies mocno w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.50 do rs. 4.80 płacono. Mąka mocniej: żytnia z okolic Moskwy rs. 11.50 do rs. 12.— płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 46.— w zaof. Cukier rafinowany Koniga I-go gatunku rs. 5.80 za gotówkę, II-go gotunku rs. 5.70 za got., mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.95 do rs. 5 — maczka cukrowa mielona rs. 5.19½ do rs. 5.20. Usposobienie rynku spokojne; zboże miało obroty skromne.

Sprawozdania z targów.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 28-go lipca 1891 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wagonów	13	wagonów
Owsa	3	„	65	„
Mąki żytniej	1	„	19	„
Mąki pszennej	1	„	16	„
Kaszy jaglanej	2	„	318	„
Kaszy gryczanej	—	„	5	„
Ryżu	—	„	4	„
Pszenicy	—	„	12	„
Jęczmienia	—	„	—	„
Grochu	—	„	7	„
Gryki	—	„	5	„
Cebuli	—	„	—	„
Fasoli	—	„	—	„
Łoju	1	„	6	„
Makuchów	—	„	15	„
Mąki kartoflanej	—	„	17	„
Cukru	—	„	1	„
Rodzenków	—	„	1	„
Żelaza	—	„	5	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	8	wagonów	509	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Żyto	od 105 do 110	kop. za pud.
Owies	od 78 do 83	„ „ „
Kasza jaglana	od 100 do 115	„ „ „
Kasza gryczana	od 135 do 140	„ „ „

Targ zbożowy na Pradze w dniu 28-ym lipca. Dowozy bardzo ograniczone, obroty małe, usposobienie spokojne. Żyto bez zmiany, wyborowe 104—106 kop., średnie po 102 do 103 kop., ordynaryjne 100—101 kop. Owsa dowieziono 4 wagony, usoosobienie bez zmiany, sprzedano tylko 8 wagonów, płacono za wyborowy towar po 84 do 87 kop., za średni po 78 do 83 kop., ordynaryjny 70 do 75 kop. Gryka 90—95 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana w zupełnem zaniedbaniu, obrotów nie było, żądano 85 do 112 kop., stosownie do jakości towaru.

Odessa 21-go lipca. (Rynek zbożowy). Tydzień ubiegły nie był pomyślniejszym dla pszenicy na rynku odesskim od tygodnia poprzedniego. Cisza jest w dalszym ciągu cechą wybitną targu, a ceny wykazują dążność zniżkową. Zapasy są bardzo ubogie, a gdyby nawet były obfitsze, nie wpływałoby to na ożywienie obrotów z powodu nader wćtrzemięźliwej postawy posiadaczy towaru. Rolnicy również nie zdradzają ochoty wyzbycia się z tych niewielkich zapasów pszenicy, jakie posiadają w śpichrzach, gdyż nietylko nie powiększają ofert, ale je jeszcze zmniejszają. Wobec spodziewanych niższych niż średnie zbiorów w tym roku postawa ta jest zupełnie usprawiedliwioną, tembardziej, iż, prócz Ameryki, która ma bardzo piękne urodzaje, inne wielkie kraje wytwórcze wykazują braki w plonach, skutkiem czego podczas młócenia ceny pszenicy mogą powrócić do tendencji zwyżkowej. Żyto miało targ mocny i ceny zwyżkowe, przy obrotach ograniczonych jednakże ze względu na brak towaru gotowego. Żyto wyborowe notowane było po rs. 1.03 za pud. Zbiór żyta już się rozpoczął, a na rynek odesski zaczyna spływać ziarno z nowego plonu. W niektórych okolicach wydajność ziarna jest zadawalniającą, lecz w niektórych innych pozostawia ona wiele do życzenia tak pod względem gatunku, który jest lichy, jako też i wagi. Kukurydza jest bardzo poszukiwaną i osiąga dziś 73 kop. do 74 kop. za pud. Szczególniej znaczne zlecenia nadchodzą z Niemiec, które zwykle mało tego ziarna kupują w Odessie. Rzepaku nadchodzi dużo do Odessy, lecz większą część dowozów zabiera eksport. Posiadacze rzepaku żądają rs. 1.70 za pud i osiągają tą cenę z łatwością. Owies i inne artykuły nie wykazują wielkich zmian.

Sprzedano ogółem na targu odeskim:

	od 7 lipca do 13 lipca 1891 r.	od 14 lipca do 19 lipca 1891 r.	od 13 styczn. do 29 lipca 1891 r.
Pszenicy ozimej	19,700	10,000	1,031,270
Sandomierki	600	200	46,000
Girki	8,900	12,500	619,000
Pszenicy jarej	1,600	—	5,600
Żyta	4,500	—	161,000
Jęczmienia	3,200	2,000	104,150
Kukurydzy	13,500	14,000	178,210
Siemienia lnianego	—	—	1,400
Ogółem czetwierti	52,000	38,700	2,147,530

Zapasy zboża w śpichrzach w d. 19-ym lipca 1891-go r. wynosiły pszeniay ozimej i girki 137,000 czetwerti.

Wywieziono zboża z Odessy:

	od 28-go czerwca do 4-go lipca 1891 r.	od 1-go stycznia do 4-go lipca 1891 r.
Pszenicy ozimej	348,000	25,801,000
Owsa	—	1,118,000
Żyta	70,000	3,583,000
Kukurydzy	897,000	8,231,000
Jęczmienia	77,000	4,038,000
Ogółem czetwierti	1,392,000	42,766,000

Wywóz zboża z portu odesskiego zmniejszył się dotkliwie w tygodniu ubiegłym, w porównaniu z odnośnemi okresami czasu w r. 1889-ym i 1890-ym. Według informacyj komory odesskiej, wywieziono od d. 13-go stycznia r. b. do d. 22-go lipca r. b. pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurydzy 42,766,000 pudów, tj. o 7½ miljonów więcej, niż w r. 1890-ym i o 8 miljonów mniej, niż w r. 1889-ym. Eksport tegoroczny dotyczył głównie pszenicy, a następnie kukurydzy, jęczmienia, żyta i owsa.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 20-go lipca r. b., na kijowskim rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną w okresie czasu od dnia 5-go lipca do d. 20-go lipca r. b. *Z kampanji 1890/91 r.* W dniu 6-ym lipca r. b. 13,000 pudów na stacji Funduklejówka na czerwiec po rs. 4.27½, z 3-miesięcznym terminem zapłaty i 3,000 pudów na stacji Browki na czerwiec po rs. 4.25, z trzymiesięcznym terminem zapłaty; w dniu 8-ym t. m. 5,400 pudów na stacji Wapniarka na czerwiec po rs. 4.25, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 9-ym t. m. 30,000 pudów na stacji Bałta na lipiec po rs. 4.30, z zadatkiem 25 kop.; w d. 13-ym lipca 5,000 pudów na stacji Trostjaniec Podol. na lipiec po rs. 4.22½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 4,800 pudów na stacji Rachny na lipiec po rs. 4.22½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 14-ym t. m. 0,600 pudów na stacji Rowno na lipiec po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 15-ym t. m. 13,200 pudów na stacji Szepietówka na lipiec po rs. 4.27½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 16-ym t. m. 3,000 pudów na stacji Deruczyn na lipiec po rs. 4.27, z zapłatą przy odbiorze towaru i 1,200 pudów na stacji Klejówka na lipiec po rs. 4.27, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 17-ym t. m. 12,600 pudów na stacji Biało-Cerkiew, z odbiorem do 27-go sierpnia r. b. po rs. 4.32½, z 3-miesięcznym terminem zapłaty. *Z kampanji 1891/92 r.:* W dniu 9-ym lipca r. b. 30,000 pudów na stacji Kalinówka na wrzesień-październik po rs. 4, z zapłatą przy odbiorze i 15,000 pudów na stacji Biało-Cerkiew na wrzesień-październik po cenie o rs. 1.02½ niższej od przeciętnej ceny rocznej rafinady Rafinerji kijowskiej w roku operacyjnym; w dniu 10-ym t. m. 30,000 pudów na stacji Połonne na listopad-luty po rs. 4.—, z zadatkiem 25 kop., płatnym zaraz, i 25 kop. w sierpniu; w dniu 13-ym t. m. 40,000 pudów na stacjach Bałta i Trostjaniec na wrzesień-październik po rs. 4.02½, z zadatkiem rs. 100,000 w listopadzie w kwicie akcyzowym; w dniu 16-ym t. m. 12,000 pudów na stacji Winnica na wrzesień-grudzień po rs. 4.—, z zadatkiem 30 kop.; w dniu 17-ym t. m. 40,000 pudów na stacji Worożba na październik-grudzień po cenie o 95 kop. niższej od przeciętnej ceny rocznej rafinady w roku operacyjnym; w dniu 18-ym t. m. 12,000 pudów na stacji Popielnia na wrzesień-grudzień-luty po rs. 4.05, z zadatkiem 10 kop. *Na wywóz* sprzedano; w dnin 10-ym lipca r. b. 60,000 pudów na stacji Kalinówka na październik-luty po rs. 2.62½; w dniu 14-ym t. m. 20,000 pudów na stacji Kalinówka na wrzesień-październik po rs. 2.62½ i 30,000 pudów na wrzesień-październik po rs. 2.62½; w dniu 16-ym t. m. 30.000 pudów na stacji Kalinówka na wrzesień-październik po rs. 2.62½ za pud. *Świadectw wywozowych* sprzedano; w dniu 9-ym lipca r. b. gotowych na 4,000 pudów po rs. 1.62½, z przyszłej kampanji na 30,000 pudów po rs. 1.40; w dniu 17-ym t. m. gotowych na 12,000 pudów po rs. 1.55 i z przyszłej produkcji na 20,000 pudów po rs. 1.40 w stosunku puda. *Ceny rafinady w Kijowie:* Towarzystwa rafinerji kijowskiej rs. 5.30, fabryki Smielańskiej hr. Bobryńskich rs. 5.30, Towarzystwa fabryki Gniewań rs. 5.35, Towarzystwa rafinerji Aleksandrowskiej rs. 5.30, Towarzystwa rafinerji czerkasskiej rs. 5.30 za pud.

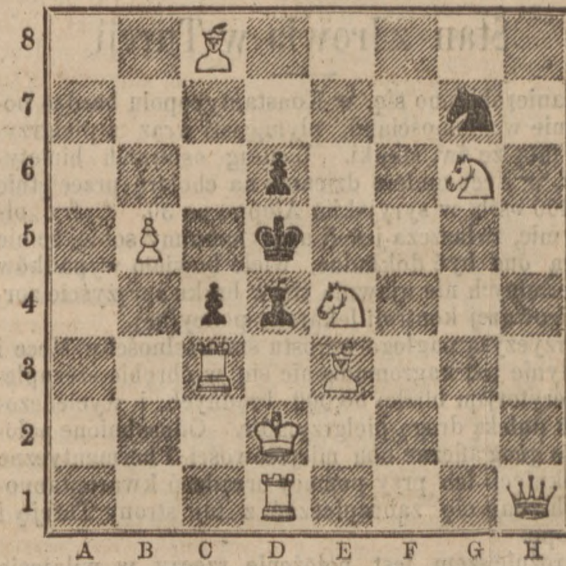
Toruń 21-go lipca.—Pszenica miała małą podaż, 126 funt pstra 230 mar., 128 funt. jasna 235 mar. Żyto bez obrotów, 122 f. 195 do 200 mar., 124/5 f. 205 mar. Jęczmień bez ruchu. Groch na paszę 145 do 147 mar., średni 149 do 151 mar. Owies od 153 do 156 mar. Wszystko za 1000 kilogramów franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe od 5.15 do 5.20 mar., okrągły format od 5.45 do 5.50 mar. Makuchy lniane 6.20 do 6.30 mar. Otręby pszenne miałkie 4.35 do 4.40 mar., jasne średnie 4.40 do 4.45 mar., grube 4.50 do 4.55 mar. Otręby żytnie od 5.40 do 5.45 mar., towar podrzędny nie do sprzedania. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Szachy.

ZADANIE 181.

(J. Jespersen).

CZARNE (5).



BIAŁE (9).

Białe zaczynają i matują w drugiem posunięciu.

ZADANIE 182.

(J. Bayersdorfer).

Białe: Król C6. Wieże: E8, G4. Koń F5. Piony: B[illegible] C5, E3. (8).

Czarne: Król D5. Koń C2. Piony: E4, E5. (4)

Mat w trzech posunięciach.

Rozwiązania zadań.

179. 1) H5—G5, G6 : G5; 2) A6—B8. (A) 1) ..... G4 : G5; 2) D7—E5. (B) 1) ..... jakkolwiek inaczej; 2) G5—E8 ewent. D2† i mat.

180. 1) H1—H8.

Zadania 179 rozwiązali pp.: W. Gładkowski, I. Pojiel, W. Potempski, M. Smoleński, Dr. J. Sz., J. Woliński, S. Worytko, A. Tenenbaum, A. Zagrzejewski, K. Zob., J. Zwoliński

Zadanie 180 rozwiązali ciż sami i pp. B. Głowiński, J. Prasznik, D. Przepiórka.

Z powodu tegorocznej wystawy w Pradze *Czeski spolek szachowni* ogłosił drugi międzynarodowy konkurs zadań szachowych. Projektowanym jest również w dniu 15 i 16-ym sierpnia r. b. trzeci zjazd szachistów czeskich w Pradze.

W Monachium wyszedł w wydaniu L. Bachmanna pierwszy numer rocznika p. t. Schach-Jahrbuch. Cena cztery marki.

ODPOWIEDZI.

— *Panu B. G., J. P. i wielu innym.*— Zadania 179 nie można rozwiązać przez 1) D7—E5, E4—E3; 2) A8—A7 z powodu obrony czarnych G4 : A4.

— *Panu S., W.*—Zamiast odpowiedzi pozwalamy sobie zadać kilka pytań: 1° w jakim charakterze (plenipotenta, opiekuna, kuratora etc.) występuje szan. pan w imieniu osób trzecich? 2° czy w charakterze świadka, rzeczywiście może szan. pan stwierdzić, że w danym liście wszystko było w należytym porządku? W kwestji in merito odpowiadamy i dziś i zawsze osobie interesowanej.

— *Panu A. T.* — Zadania 175 nie można rozwiązać przez; 1) E1—C1, D4—E5; 2) F4 : E5 z powodu obrony C3—E4; w temże zadaniu po 1) E1—C1, A6—C7; 2) E6 : C7+, D5—E4. 3) D7—C6+ nastąpi D6—D5; chyba te warjanty nie rozwiązują zadania, a znajdują się przecież w liście pańskim, który jak i inne, przechowujemy. Po cóż więc „ubolewać" lub pośrednictwa szukać?

— *Panu C. K.* — W zadaniu 179 po 1) H5—H4, G4 : H4; 2) D7—E5 nastąpi E5—E4 i jeżeli E5—C4+, to H4 : C4; w zadaniu 180, po 1) D4—C5+ nastąpi A8 : B2 i mata również nie widać.

— *Panu J. Prow.* — W zadaniu 180, po 1) B6—B5 czarne mogą zagrać laufrem G8—C4+ (lub gdzieindziej) i mata chyba nie dostaną; zadania 179, jak to powyżej wyjaśniliśmy, przez 1) D7—E5 rozwiązać nie można.

— *Panu M. L.*—W zadaniu 179 po 1) H5—H2 czarne grają E6—E5 i, grożąc G6 : A6+, unikną mata.

— *Panu M. Z.*—Zadanie (?) i w formie i w treści zbyt słabe; nie zużytkujemy.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 28-go lipca 1891 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
14	Młynarska	Dębska Marja	Wdowa chora, dz. dr. 4.
67	Ogrodowa	Wojnarowski J	Żona chora, dzieci dr. 5.
68	Grzybows	Rogoziński Józ	Żona ciężko chora, dz. dr. 4.
44	Wolska	Bożyk Marjan.	Mąż w Brazylji, dz. drob. 4.
35	Wronia	Zagozdzian Ad.	Mąż nieobecny, dz. dr. 4.
3	Rybaki	Dąbrowska Al.	Wdowa chora, dz. dr. 4.
11	Wolność	Bukowska An.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3-je, matka stara.
28	Nizka	Haja Gardman	Chora, mąż nieobecny, dz. 4.
39	Nowolipie	Dyna Antonina	Wdowa niewidoma.
81	Pawia	Służyk Teofila	Wdowa chora, dzieci drob. 3.
8	Jerozolims	Gromek Kar.	Chora, mąż chory obłożnie, dzieci drob. 6.
27	Praga Mos	Somski Ignacy	Żona sparaliżowana, dz. 5.
37	NowPraga	Szmol Marc.	Wdowa chora, dzieci drob. 4
7	Szmulowiz	Gajewska Jul.	Chora, mąż nieobecny, dz. 5
6	Fabryczna	Sołtysiak An.	Mąż w Brazylji, dz. dr. 4.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— **Przebacz!** daruj swej Ptaszynie — z żalem i z wielką niecierpliwością oczekuję abym mogła przykrość wcale niezasłużoną przebłagać. Przyjm tymczasowo najserdeczniejsze pozdrowienie od ubóstwiającej cię Jaskółeczki. 2657

— **Za środę** jeszcze raz stokrotnie przepraszam. Jak mówiłam. 2663

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 29 lipca 1891 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	—.—	—.—
Paryż 100 franków „ „	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	102.—	—.—
małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	101.75	—.—
„ „ „ II	101.65	—.—
„ „ „ III	101.55	—.—
„ „ „ IV	101.40	—.—
„ „ „ V	101.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	98.60	—.—
„ „ małe	98.20	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—
II „ „ „ 100	102.25	—.—
III „ „ „ 100	102.75	—.—
4% nowa pożyczka	97.75	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 48[8]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 155[7]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 116[1]
Od Listów likwidacyjnych kop. 61[9]
Od Obligów m. Warszawy 139[9]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 23 lipca 1891 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	750	—
„ „ biała . . .	—	—	780	—
„ „ wyborowa .	—	—	815	—
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	600	607
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	270	315
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—

Nauka i wychowanie.

Adres biura rekomendacji nauczycieli, nauczycielek i bon Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu. 21398

Biuro prof. de Préchamps. Długa 25. Polki, francuzki, niemki do umieszczenia. 19447

Buchhalterji wyucza z upoważnienia władzy specjalista S. Rogulski, ulica Erywańska 8. 21321

Francuzka szkoła rzemiosł, Szpitalna 6, dawniej Mazowiecka. Kurs kroju systemem Worth'a, et Laferière, szycia, krawatów, haftu białego i artystycznego, malowania na drzewie, porcelanie, jedwabiach, introligatorstwo, terrakota, barbotiny, włóczkowych i deskowych robót. Patenty wydaje. Przyjmuje pensjonarki dla praktycznych zajęć, przy szkole pracownia sukien, okryć i ubrań dziecinnych. 21711

Gimnazistka z muzyką poszukuje miejsca stałego, za 120 rs. Marszałkowska № 86, mieszkania 5. 21248

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs. Angielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 21248

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyj lub jakiegokolwiek innego zajęcia. Wiadomość: Chmielna 14, u stróża, osobiście od 7-mej do 8-mej wieczorem. 2147r

Student russki, doświadczony korepetytor, daje lekcyj lub korepetycyj. Mokotowska 57, mieszkania 24. 21743

Student uniwersytetu, potrzebujący, poszukuje lekcyj lub korepetycyj w Warszawie. Mokotowska 53, 5. 2146r

[illegible]**ent** udziela lekcyj: gruntownie matematyka, francuzki, niemiecki. Śliska 11. [illegible] uprasza zostawić u stróża. 21582

[illegible]s dzieci w zakładzie froeblowskim Ja[illegible] Motylińskiej, Żelazna 50, już się rozpoczął. 31355

Doniesienia osobiste.

[illegible]igentny i sympatyczny młody człowiek, [illegible]zący dużym majątkiem, z powodu zupeł[illegible] braku czasu poszukuje drogą anonsu żo[illegible] soby również młodej, bogatej duszą i uro[illegible] przyczem uważam za niezbędne, by przy[illegible] noja żona posiadała kompletną wyprawę lub fundusz na takową. Oferty poste-restante Ostrołęka pod napisem „Ayez le coeur à garder là-dedans." 21607

Kawaler lat 34, katolik, inteligentny, fachowiec, mający stałej pensji 75 rs. miesięcznie, prócz tego niewielki kapitalik w gotówce, bez żadnych zgubnych nawyknień, nie mając stosunków, pragnie drogą anonsu poznać i zaślubić pannę lub młodą wdowę, bezdzietną, łagodnego charakteru. Pań poważnie myślących, mieszkających w Warszawie lub na prowincji, oraz ich rodziców lub opiekunów, proszę o nadesłanie adresów, pod któremi porozumieć się można: Warszawa poste-restante dla „Wołodyjowskiego". Dyskrecja najpewniejsza. O wysłaniu listu proszę zawiadomić w Kurjerze Warsz. 21653

List dla Praksedy 106 złożony poste-restante. 21724

Od trzydziestoletniego bruneta odpowiedź na poczcie. 21731

Powój, wysłany. 21746

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Była siostra miłosierdzia poszukuje miejsca do chorych lub do zajęcia się domem. Zna się dobrze na kuchni. Drewniana 14, mieszkania 23. 21448

Budowniczy młody, z zagranicznem wykształceniem, rutynowany konstruktor w zakresie inżenierji cywilnej i budownictwa, z praktyką odbytą przy paru większych robotach rządowych w kraju i za granicą, obeznany gruntownie z „Uroczem Położenijem", poszukuje odpowiedniego zajęcia. Adresować poste-restante Warszawa dla „Budowniczego." 21470

Energiczny, pracowity, młody człowiek, ukończywszy szkoły za granicą, odbył praktykę handlową, a następnie pracował w paru interesach handlowych, obecnie szuka jakiegokolwiek zajęcia. Kotkowski, Sienna № 17, mieszk. 2. 21191

Młoda panienka (polka), z językiem francuskim i niemieckim, życzy przyjąć miejsce od 1-go sierpnia w jednym ze sklepów łokciowych lub galanteryjnych. Adres: J. P. poste-restante Piotrków. 21476

Handlowiec z branży winnej, kolonjalnej i wódczanej, który prowadził swój własny interes, obecnie nieczynny, znający dokładnie buchalterję we wszystkich odcieniach, korespondencję polską i russką, prawo handlowe, poszukuje odpowiedniego zajęcia tu na miejscu, na prowincji lub w Cesarstwie. Łaskawe oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera dla S. K. pod № 00. 21507

Młoda, inteligentna panienka poszukuje zajęcia na wyjazd do Rosji, głównie do Kijowa lub Odessy. Może przyjąć miejsce kasjerki w sklepie lub w kantorze pism perjodycznych, także do towarzystwa, za lektorkę lub jakiekolwiek inne odpowiednie zajęcie. Bliższa wiadomość: Bazar wyrobów kobiecych, Królewska № 6, w Warszawie. 2121r

Młody człowiek, posiadający do 1,000 rs. kaucji, poszukuje miejsca zarządzającego domem albo jakiego innego zajęcia. Oferty sub E. R. przyjmuje Kurjer. 21475

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca sklepowej, do zarządu domem u osoby pojedyńczej lub do dzieci. Proszę się zgłaszać na Złotą № 24, mieszk. 26. 21531

Osoba młoda, wykształcona, znająca się na szyciu, gospodarstwie wiejskiem i wszelkiem domowem zajęciu, pragnie obowiązku wyręczania pani lub sarządu domem u zamożnej pojedyńczej osoby od 1-go września lub zaraz.— Wiadomość u pani Babich, Żórawia № 8, mieszkania 11. 21729

Osoba w średnim wieku, posiadająca języki russki i niemiecki, obeznana z krojem, szuka miejsca bony lub panny służącej, mniej dbając o wysokie wynagrodzenie, pragnie dobrego obchodzenia się. Wspólna 32, mieszk. 1, u inżeniera Ręczlerskiego. 21698

Osoba młoda, wykształcona, poszukuje miejsca na wyjazd do Rosji, do zajęcia się dziećmi oraz podręczna do magazynu strojów, za skromnem wynagrodzeniem. Świętokrzyzka 19, m. 19. 21591

Przemysłowiec, katolik, w średnim wieku, znający gospodarstwo wiejskie i ludzi, przyjmie zajęcie. Oddalenie, kierunek zajęcia nie robią różnicy. Porozumieć się: Widok 22, mieszkania 3. Korespondować p. Noworadomsk, liczba 3. 2132r

Poszukuję szycia lub reparacji bielizny.— Oferty uprasza się złożyć w Kurjerze Warsz. dla B. 21722

Polka młoda, posiadająca języki francuski niemiecki, muzykę, znająca krój, życzy objąć miejsce stosowne, udzielać lekcje kroju etc.— Oferty dla A. K. w Kurjerze Warsz. 2176[illegible]

Subjekt felczerski poszukuje kondycji na wyjazd do Cesarstwa. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod sig. „Felczer." 2170[illegible]

b) Zaofiarowane.

Chłopiec lat 15 potrzebny do składu win braci Kempner, Długa 5. 2175[illegible]

Maszynistki i podręczne do bielizny potrzebne. Chłodna 4, m. 8. 21742

Maszynistka do szycia negliży potrzebna Elektoralna 6, mieszk. 19. 21727

Przyjmuję do przepisywania, przerysowywania i t. p. Sienna № 17, m. 2. 2154[illegible]

Panny podręczne i uczennice do sukien potrzebne zaraz. Nowy-Świat 62—18. 2157[illegible]

Potrzebny jest na wieś na parę miesięcy młody fotograf lub też uczeń, któryby dobrze znał kopjowanie i wykończanie fotografij z gotowych klisz. Zgłaszać się można codziennie od godz. 8 do 10-ej zrana, Nowy-Świat 7 m. 32. 21681

Panny kompletnie uzdolnione do staników potrzebne zaraz. Magazyn Romany, Niecała № 4. 21766

Potrzebne są maszynistka i dziurkarka do bielizny. Śliska № 6, m. 5. 21767

Potrzebny administrator domu z kaucją w gotowiźnie 10 do 12 tysięcy rubli. Wynagrodzenie 600 rs. rocznie. Oferty przyjmuje kantor Kurjera dla „M. P." 2176[illegible]

Potrzebne są panny zdolne do staników i okryć zaraz. Chłodna 32, m. 16. 2176[illegible]

Potrzebna maszynistka zdolna do koszul męzkich, obiad i dobre wynagrodzenie.— Wspólna 17, mieszk. 9. 21747

Potrzebne są prasowaczki do pralni Moskiewskiej na nowe i stare koszule. Nalewki № 9, mieszk. 11. 21745

Panna sklepowa znajdzie zajęcie. Królewska 1, mieszkania 23, zgłaszać się zrana od 9 do 12-ej. 21734

Panny staniczarki kompletnie uzdatnione potrzebne do magazynu M. Bronz, Miodowa 4. 21740

Potrzebny człowiek z kaucją do sprzedaży towarów na kolei. Wiadomość: skład zabawek Bernarda Gajduszewskiego, Marszałkowska 107. 21750

Przyjmuję do nauki prasowania umiejące pisać, bezpłatnie. Nowowiniarska 12. 21693

Potrzebne panny podręczne do staników.—Dzika 47. 21705

Potrzebny jest czytelnik polskich gazet, od 11 do 14 lat, z mieszkaniem i całodziennem utrzymaniem. Krakowskie-Przedmieście № 38, mieszk. 16. 21712

Potrzebna panna do haftu. Świętokrzyzka № 19, m. 24. 21719

Potrzebne są panny podręczne do staników i spódnic. Marszałkowska 112, mieszkania 10. 21718

Potrzebny chłopiec od lat 15 do cukierni.—Marszałkowska 106. 21687

Uczeń i praktykant mogą znaleźć miejsce w zakładzie mechaniczno-ślusarskim A. Drzewieckiego w Warszawie. Nalewki № 49, wejście z Miłej. 21689

Zdolny malarz lakiernik, znający się na mazerowaniu, potrzebny. Hoża 20, mieszk. 14, pomiędzy godz. 3—5-tą. 21756

Kupno i sprzedaż.

Adres. Z powodu zupełnego zwinięcia magazynu tania sprzedaż mebli, garnitury czarne, orzechowe, kredensy, stoły, krzesła, szafy, łóżka, otomany, umywalnie i inne. Moketowska 59, przy placu św. Aleksandra, prawa oficyna, Koperski. 20014

Angielskich dywanów największy wybór w specjalnym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 1640r

Adres malarni i najtańszego w Warszawie składu porcelany St. Mioduszewskiego, ul. Szpitalna 10. 3r

A) Kupuję, sprzedaję, zamieniam garderobę damską mało używaną. Trębacka 3. 21511

Bryczki do sprzedania na resorach. Nizka 62, wprost Smoczej. 21703

Bilard i szafa dębowa do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 40, restauracja. 21462

Cetry 6-tygodniowe do sprzedania. Długa 9, wiadomość u rządcy. 20599

Do sprzedania suka z cetrów i psy z ponterów, prawdziwej rassy, dwu-miesięczne. Wiadomość u stróża, Wiejska № 1. 21529

Dwie platformy pojedyncze i bryczka na resorach do sprzedania. Miedziana № 13. 21336

Dubeltówka do sprzedania tanio!!! Złota 26, m. 8. 21714

Do sprzedania garnitur mebli, kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, stół. Nowy-Świat 43, mieszkania 5. 21701

Do sprzedania ogier gniady i klacz ze źrebięciem, szpakowata, wprost z Arabji przyprowadzone. Berga № 6. 21736

Dwie szafy sklepowe oraz kontuar bardzo tanio do sprzedania. Świętokrzyzka 8, mieszkania 6. 21748

Ekstrakt mięsny Liebiga, skład główny u Karola Jacobson, Elektoralna 20. 19r

Fortepian sprzedaję. Mokotowska 57, mieszkania 13, od 5 do 8-ej. 18332

Fortepian za 140 rs., dwa garnitury mebli machoniowych, w dobrym stanie, materją półjedwabną i ceratą krytych, tanio zaraz do sprzedania. Śliska № 7, m. 34. 21728

Faeton i brek do sprzedania. Nowy-Świat № 25, w zakładzie kowalskim. 21758

Garnitur mebli, otomankę, lampę sprzedam tanio. Zgoda 11, m. 7. 21715

Garnitur mebli za rs. 45. Tamże szafa, łóżko, lustro, landszafty do sprzedania zaraz.—Żórawia 5, m. 2. 21709

Jest do sprzedania sklep spożywczy z powodu samotności, bardzo tanio. Ulica Pańska № 83. 21738

Kasy ogniotrwałe o 25% tańsze od innych cenników. Ul. Marszałkowska 125, Sikorski. 18463

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 1989r

Lód sprzedaje na fury folwark Czerniaków.—Wiadomość na miejscu. 21725

Łóżek 8 par w trzech gatunkach, modnych, komoda machoniowa, dwa warsztaty stolarskie z narzędziami, za połowę ceny do sprzedania. Smocza № 19, mieszk. 5. 21710

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 21685

Meble, garnitury, otomany, sofy, szeslongi, szafy, łóżka, biurka, toalety i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6. 21526

Maszyny pięknie szyjące, nowe i używane, sprzedaję od rs. 12 i na rozpłaty. Dzika 20, mieszk. 34. 21226

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 21556

Meble salonowe: garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, gabinetowe, szafy, łóżka, umywalnie, urządzenia jadalni dębowe, biblijoteki, otomany, szafki lustrzane i inne. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 21505

Meble za bezcen! Urządzenie do sypialni, jadalni oraz salonu, garnitury czarne, orzechowe, fantazyjne, otomany, szeslongi. Przyjmuję obstalunki tapicerskie i stolarskie. Marszałkowska 104, m. 25. 21534

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, czarny, orzechowy, lustra, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 21684

Meble za bezcen! Garnitur czarny kryty welwetem, otomana w dobrym stanie, czarny szpiltysz, podróżne używane biurko. — Solna № 17, m. 14. 21763

Meble machoniowe utrechtem kryte do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Rozbrat № 4, m. 1. 21707

Meble rozmaite nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyncze sztuki. Wybór duży, ceny tanie. Makow, Solna 9. 21773

Meble. Urządzenie kompletne dębowe jadalni, całkowicie lub częściowo, tanio. Jerozolimska 78, mieszk. 10. 21776

Potrzebny powóz-faeton na 4 osoby, używany, w dobrym stanie. Marszałkowska 90, m. 13. 2134r

Psy pontry i cetry są do sprzedania, meble dębowe różne u stolarza. Ulica Ogrodowa № 8. 21585

Pianino Blüthnera, meble używane sprzedam, Chmielna 27, m. 8, od 5—6 po południu. 21544

Platforma duża parokonna na angielskich resorach, tanio do sprzedania. Kempner, Długa 5. 21755

Są tanio do sprzedania szory mało używane, mogą być i do ciężaru. Solec 62, mieszkania 9. 21741

Szafy dębowe ozdobne, dobrej roboty, do sprzedania u stolarza. Krakowskie-Przedmieście 44, m. 2, w podwórzu, w prawej oficynie. 21640

Są do sprzedania dwa łóżka machoniowe, toaleta, kredens, szafa śpiżarniana i do rzeczy, umywalnia, lampa wisząca, otomana, stoliki do kart. Żórawia № 45, m. 7. 21726

Ważne dla pp. krawców, pracowni sukien damskich i bielizny. Mydełka rysunkowe krawieckie „Niklasa", tuzin 45 kop. Wyłączna sprzedaż w składzie maszyn do szycia Juljana Berg, Mazowiecka 16. 1817r

Wolancik nowy, elegancki, na jednego konia, do sprzedania. Krochmalna 55. 21587

Wyprzedaż reszty biżuterji po cenie niżej kosztu. Przyjmuję wszelkie obstalunki, reparacje najtaniej, jakoteż złocenie, srebrzenie, zamieniam stare złoto, srebro na nowe. A. Oraczewski, Nowy-Świat 36, w podwórzu, lewa oficyna, trzecia sień, parter. 2092r

Z powodu wyjazdu do sprzedania urządzenie sklepowe z bufetem i wagami, biurko, garnitur mebli dawny jesionowy, komoda, szafa rozbierana, łóżko, rądle, maszyna do szycia i inne domowe i kuchenne sprzęty. Nowolipie № 25, mieszk. 32. 21761

Interesa handl. i mająt.

A) Dzierżawa majątku, bardzo korzystna zaraz. Świętojańska № 8, od 3—5-ej. 21692

Do sprzedania mam domy, dwa place w okolicy dworca kolei Wiedeńskiej. Wiadomość, Widok 13, m. 6, do 12. 21469

Do zamiany lub za gotówkę mały majątek ziemski w gubernji piotrkowskiej. Wiadomość w redakcji „Zorzy", ul. Nowy-Świat № 41. 21319

Dom sprzedam za 15,000 rs., Towarzystwa 6,000. Wiadomość: Nowolipki 31, mieszk. 2, do 10-ej zrana i od 5—7-ej wiecz. 21770

Egzystujący od kilkunastu lat magazyn bielizny przy pierwszorzędnej ulicy, jest do odstąpienia na korzystnych warunkach. Oferty w Kurjerze pod lit. A. Z. 21732

Fabryka kwiatów, od lat ośmiu dobrze prosperująca, z wyrobioną klijentelą, z powodu słabości i wyjazdu na kurację do odstąpienia z towarem lub bez. Kapitał potrzebny 500 do 700 rs. Reflektanci zechcą zostawiać swe adresy w kantorze Kurjera dla F. K. 21115

Interes egzystujący od lat 7 i przynoszący zysku od 1,500 do 2,000 rs. przy dobrem staraniu, jest do sprzedania z całym przyrządem i klijentelą za cenę rs. 3,000. Wiadomość: ulica Solec № 62, u właściciela. 21598

Garkuchnia do sprzedania między wielkiemi fabrykami, przy kolei. Żelazna 27. 21555

Kawiarnia egzystująca od lat 18 jest do sprzedania zaraz. Wąski Dunaj № 5. 21694

Kolonja jednowłókowa, blisko Warszawy, przy szosie i kolei, w lesistej okolicy, z zabudowaniami, inwentarzem i zasiewami, do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Zielna № 19, m. 1, od 10—4-ej po południu. 21716

Kawiarnia do sprzedania w dobrym punkcie, od lat kilkunastu egzystująca, z powodu wyjazdu. Ul. Twarda 34. 21735

Magle do sprzedania. Wiadomość: ul. Pańska № 28. 21721

Nowogrodzka 18. Na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania sklep z mieszkaniem zaraz, egzystujący od 15 lat. 21704

Pacht do wydzierżawienia w Baczkach, stacja Łochów. Wiadomość: Krucza 48, mieszkania 15. 21117

Piekarnia z mieszkaniem każdego czasu, rocznie 288 rs. Brzozowa 22. 20743

Plac dziedziczny, Dzielna 73, przy wodociągach, sprzedam, 70 kop. łokieć. 21603

Rs. 4,000. Rubli srebrem cztery tysiące potrzebne zaraz. Pewność zupełna, procent od umowy. Wiadomość: Marszałkowska № 110, w aptece. 21599

Rubli 10,000 do 16,000 potrzeba na hypotekę domu na kilka lat, na dobry procent. Pożyczający może otrzymać posadę administratora tegoż domu, dobrze płatną. Wiadomość tylko między 10 a 11-tą zrana w cukierni Coraya, Nowy-Świat № 46. 2143r

Rubli 20,000 jest do oddania na 1-szy numer hypoteki zaraz po Towarzystwie na 6 do $6^1/_2$%, w środku miasta. Oferty pod lit. U. w kantorze Kurjera Warsz. 21459

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania tanio. Wiadomość: Stare-Miasto № 22, mieszk. 4, od 4 do 6-ej. 21559

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ulica Hoża № 76. 21332

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny do sprzedania, w dobrym punkcie. Komorne tanie.—Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod literami A. F. 21454

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Śliska 34. 21751

Skład wódek odstępuję, warunki dogodne.—Wiadomość: Nowy-Świat № 27, mieszkania 17. 21752

Są do sprzedania magle. Ulica Pańska № 50. 21753

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość: Twarda № 54, w składzie wędlin. 21690

Tanio do sprzedania domy z placami i ogrodem przy ulicy Marszałkowskiej 51, łokci □ 8,655, przy ulicy Widok 16 łokci 4,000. Wiadomość u właściciela, Marszałkowska 51, rano do godz. 10-ej, po poł. od 4—6-ej. 21611

Ważne na czasie. Poszukuje się wspólnika do wielce zyskownego interesu z kapitałem rs. 600, a dla rozwinięcia takowego na szerszą skalę, może być więcej. Osoba wchodząca w związek w powyższym interesie, może pracować osobiście, jako samodzielna. Karmelicka 4, mieszk. 2. 21706

Wspólnik z 500 rublami do bardzo korzystnego interesu. Wiadomość: ulica Leszno № 17, mieszkania 16, od 12 do 1-ej po południu. 2148r

Z powodu wyjazdu w jednem z miast gubernjalnych może być zaraz do odstąpienia za cenę przystępną restauracja dobrze prosperująca. Bliższa wiadomość u A. Czechowskiego w Kielcach. 2105r

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska № 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 38r

Do wynajęcia w każdym czasie, sklep duży, z dwoma wystawami, z kompletnem urządzeniem, piwnica i mieszkanie, na handel win i kolonjalny, w najlepszym punkcie Warszawy. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 50, u rządcy domu. 21702

Do wynajęcia zaraz lub od kwartału 5 pokojów, przedpokój, kuchnia z wodociągiem i zlewem, na pierwszem piętrze, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia № 26 Bednarska. 21699

Do wynajęcia zaraz 6, 5 pokoi, z wszelkiemi wygodami. Zielna 41. 21720

Dwa, trzy pokoje umeblowane razem, osobno, usługa, samowar, obiady. Erywańska 5, mieszkania 1. 21762

Frascati, (Wiejska № 10), do wynajęcia zaraz trzy pokoje, przedpokój, kuchnia ze zlewem i wodociągiem, za cenę roczną 415 rubli. 21609

Letnie mieszkanie. Ktoby z mieszkających na wsi odnajął pokoik z pościelą i całodziennem utrzymaniem, dwom osobom, w cenie od 15 do 18 rs. za miesiąc od osoby, raczy złożyć adres i warunki w kantorze Kur. Warsz. pod „Letnie mieszkanie № 4." 21730

Mieszkanie za rub. 4 m., dla osoby płci żeńskiej, może być cały pokój. Nowy-Świat 66, mieszkania 10. 21739

Potrzebny lokal fabryczny niezbyt oddalony, ustronny, w cenie 300 rs. Hoża 64, mieszkania 3. 21443

Pokój z kuchnią, z wodociągiem, na parterze. Włodzimierska № 6, stróż wskaże. 21782

Przy ulicy Nowy-Świat № 49, w domu frontowym, na 2-m piętrze 1 lokal, składający się z 8-u pokojów, przedpokoju, garderóbki i 2-ch pokojów na facjacie, niemniej kuchni, piwnicy, drwalki, wodociągu i zlewu. Powyższy lokal do wynajęcia w każdym czasie. 21695

Pokoik wesoły z cygankiem i wodą, z przedpokojem i osobnem wejściem dla osoby przyzwoitej, samotnej, zaraz do odnajęcia. Nowogrodzka 17, stróż wskaże, od godz. 9 do 11-ej i od 3 do 6-ej. 21713

Pokój przy familji do wynajęcia w każdym czasie, dla jednej lub dwóch osób płci żeńskiej, z całodziennem utrzymaniem. Zielna № 42, m. 16. 21757

Pokój z meblami, śniadaniem, usługą i samowarem, za 8 miesięcznie. Złota 24, w sklepie wiktuałów. 21759

Pokój do wynajęcia dla pojedyńczej osoby. Hoża 10, m. 1. 21697

Pokój do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, m. 24. 21696

Sklep okazały z 3-ma pokojami, przy taniem komornem zaraz do wynajęcia. Świętokrzyzka 8, m. 6. 21749

2 pokoje frontowe, słoneczne, zaraz do wynajęcia, za 16 rs. miesięcznie. Złota 2. 21723

Doniesienia rozmaite.

Aleksandrów-Ciechocinek. Lekarz weterynarji Krynicki, zawiaduje nadzorem weterynaryjnym w Aleksandrowie i Ciechocinku. 17864

Drzewo budulcowe porządkowe najtaniej zabezpiecza od gnicia, pękania, grzyba, wilgoci, zwyczajny olej karbolowo-smołowy. Mierosławski, Elektoralna 5. 2078r

Grób na Powązkach do odstąpienia. Piękna 19, mieszk. 13. 21519

Krawiec męzki przyjmuje wszelkie obstalunki, przeróbki i poprawki, Marszałkowska róg Nowogrodzkiej № 33. — Chmurczyński. 20539

Mamka ze świeżym pokarmem, bez długu, jest do umieszczenia. Marjensztadt 2, mieszkania 8. 21772

Mamki wiejskie, zdrowe, ze świeżym pokarmem, w kantorze. Zgoda 6. 20409

Nowy-Świat № 9. Kasa zaliczkowa wydaje pożyczki na powozy, zaprzęgi, meble, fortepiany, oraz całe urządzenia pokoi, maszyny, maszyny parowe, towary, złoto, srebro, brylanty, mosiądz, miedź, aparaty gorzelnicze, żelazo tak w wyrobach jak w stanie surowym. % Kasa pobiera mały, taksuje jak najwyżej. Kasa otwarta od 8-mej rano do 8-mej wieczorem. 21733

Namiotowe japońskie parasole od kop. 5 do rs. 26. Edouard Coqui. Ul. Wierzbowa № 6. 21251

Nagrody rs. 3. W niedzielę dnia 26 lipca o godzinie 10-ej wieczorem idąc z Promenady do połowy Alei, zgubioną została bransoletka srebrna, łańcuszkowej roboty 84-ej próby. Sumienny znalazca zechce odnieść za powyższą nagrodą. Ulica Podwale № 3, mieszkania № 11. 21737

Piegi niszczy niezawodnie „Albarosa" z apteki F. Dziechcińskiego, Krak.-Przedm. № 59, wprost resursy obywatelskiej. 1644r

Psom Australskie mydło Restytucyjne. Mierosławski, Elektoralna 5. 2044r

Przybłąkał się pies prawdziwej amerykańskiej rasy, można odebrać za zwróceniem kosztów w letnich kąpielach Powiertowskiego po stronie praskiej. 21663

Ż) Dywany od kop. 75 poleca warszawska fabryka dywanów, Kotzebue 2. 2139r

Ż) Firanki, okno od rs. 1—poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2139r

Ż) Kołdry i dery od rs. 2—poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2139r

Ż) Portjery od rs. 4.50—komplet poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2139r

Ż) Rolety drelichowe od rs. 1.20—poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2139r

4 sztance kółka, prawy właściciel odebrać może u posłańca № 36. 21700

3,000 Chustek, szali, plaidów bajecznie tanio—poleca Gustaw Arnold i S-ka, Kotzebue 2. 2139r

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Довволено Цензурою Варшава 17 (29) Іюля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni [illegible]